

KURJER WILENSKI

ODPOWIADAM NA PYTANIA

Artykuł p. t. „Demaskować sofizmaty” zakończyłem pytaniami. Pozwól sobie te pytania powtórzyć

Brzmiały one tak: „Czy dla przyszłości naszej kultury dobrze jest, gdy przychodzi do warstwy inteligencji zawodowej nowy społecznie element? Czy nadprodukcja tej zawodowej inteligencji, jaką dziś obserwujemy, nie przemawia przeciwko stypendjowaniu niezamożnej młodzieży? Czy nie wystarczy tych co mogą się sami kształcić?”

Chciałbym na te pytania odpowiedzieć.

W sprawie poruszonej można stosować kryteria ekonomiczne. Można krzyczeć o konkurencji, można ten nowy napływowy element starać się usunąć. Mamy wielu głodnych lekarzy, głodnych prawników, głodnych nauczycieli. Znam jaskrawy przykład prawnika, który świetnie się uczył, uzyskał końcowy wynik celujący, posiadał przez czas nauki stypendjum, a dziś pracuje jako robotnik fizyczny na robotach ziemnych, zatrudniony przez kilka dni w tygodniu przez Fundusz Pracy.

Nie lekceważę tych argumentów. To są argumenty ważne, które sam wysuwam, które podkreślam. Mamy t. zw. nadprodukcję inteligencji zawodowej, o tem wie każdy. Inna rzecz, że nadprodukcja jest wszędzie, że bezrobotni rekrutują się do wszystkich zawodów. Mimo to może wydawać się słuszne zdanie, że szkoda pieniędzy na stypendjowanie młodzieży niezamożnej, skoro i tak będzie ona głodowała, że szkoda pieniędzy tych, których możnaby użyć na bezpośrednie zatrudnienie pracownika fizycznego.

Wysunąłem przeciwko sobie cały arsenał argumentów. Nie wiem, czy coś ponadto dałoby się wysunąć. Jest to arsenał bardzo ważny, za czerpnięty z życia, bijący wykazami statystycznymi, bijący pozorną ścisłością ekonomiczną.

Otóż czy tak. Kultura nasza ma kilka fundamentów najbardziej zasadniczych, jednym z najważniejszych jest spadek po starożytności, jest ten ogromny zapas zdobyczy kulturalnych, jakie nam starożytność dała. Spadek ten cenię bardzo, uważam, że zagubienie go byłoby kolosalną stratą dla naszej kultury. Ale nie znaczy to, bym wszystkie wartości, jakie nam starożytność przekazała, uważał za nienaruszalne. Jestem katolikiem, a jak wiele wartości starożytnych zdegradowało chrześcijaństwo! Jednak nie wszystkie. Przejęliśmy np. od starożytności niesłuszną pogardę do pracy fizycznej. Sam czuję, że gdzieś

tam, w najgłębszych zakamarkach mego poglądu na świat pogarda ta jakby się tłucze. Mamy tradycje fałszywe i tradycje prawdziwe. Ta pogarda od starożytności się wywodząca, przez humanizm rozdmuchana i ugruntowana, a u nas w Polsce wzmocniona przez tradycje szlacheckie, do których każdy herbowy i nieherbowy mimowoli się podciąga, jest bardzo mocno w dużej ugruntowana. Niema jej w Ameryce, jest niestety u nas. Zdaże się nam, że tylko praca umysłowa decyduje o kulturze narodu. Jest to oczywiście przekonanie niesłuszne, ale jest.

Czuję jak przeciwnicy stypendjowania niezamożnej młodzieży przyklasnę temu wywodowi. Praca fizyczna nie hańbi, praca fizyczna nie zaprzecza kulturze. Więc poco wyrzucać pieniądze na niepotrzebne stypendja. Niech kształci się ten, kto ma za co, a niech postaremu orze swe dwa hektary ten, kogo na kształcenie się nie stać. Słuszne, czy niesłuszne?

Niesłuszne. Mamy nadprodukcję inteligencji zawodowej. Na najbliższe lata musimy obniżyć jej ilość. Na to można się zgodzić. Ale jedynym słusznym sprawdzianem, kto do tej warstwy społecznej ma być powołany, winno być nie pochodzenie, lecz jedynie wartości intelektualne i wartości charakteru. O ile mówiłem, że praca fizyczna nie jest mniej ważna niż praca umysłowa, nie chciałem przez to powiedzieć, że wszystkim kategorię pracowników mają jednakową odpowiedzialność. Inteligencja zawodowa, ze względu na swój rodzaj zajęcia posiada rolę kierowniczą w społeczeństwie, jest, a przynajmniej winna być — warstwą najbardziej twórczą. Dlatego niewątpliwie w jej gronie winno się znaleźć najgłębsze intelektu i najgłębsze charaktery. Tylko wtedy zdobędzie ta warstwa zaufanie tych, którymi kieruje, jeśli będzie naprawdę wysoko stała i pod względem umysłowym i intelektualnym.

Moje argumenty o pracy fizycznej miały dotyczyć tych, którzy opierają konieczność wejścia danej jednostki do inteligencji na kryterium pochodzenia. Twój ojciec do tej warstwy należał i ty powinieneś należeć. Twój ojciec był urzędnikiem i ty powinieneś być urzędnikiem, prawnikiem, czy lekarzem. Inaczej będzie ci się działo krzywdą.

W dzisiejszych poglądach społecznych na te kwestje istotnie tak jest, istotnie byłaby to krzywda. Żyjąc w takim społeczeństwie, które pracownika fizycznego uważa za człowieka dru-

giej, czy którejś tam kategorii, będę starał się swe dzieci pchać do warstwy, która ma przywileje kulturalne, społeczne, przywileje w opinii publicznej. Mówię to szczerze i otwarcie. Ale jest to stan nienormalny. Jedynie zmiana poglądów w tej kwestji dać może prawdziwe rozwiązanie problemu inteligencji. Ci, co mają odpowiednie warunki wewnętrzne (nie pieniądze) winni wchodzić w tę warstwę społeczną. Ci, co tych warunków nie mają — winni szukać innego fachu.

Ale ta zmiana nie stworzy się od razu. Mimo to nie możemy stawać już dziś na stanowisku dziedziczości inteligencji. Grozi nam bowiem w tym razie upadek kulturalny. Roztworowski gdzieś powiedział, iż żyjemy w okresie, w którym muszą nadejść barbarzyńcy dla ratowania kultury, czy też tworzenia nowej. Nie jesteśmy takimi pesymistami. Ale niewątpliwie potrzebny jest nowy dopływ świeżej krwi, potrzebny jest naszej przodującej warstwie kulturalnej zastrzyk nowego zapału, nowego entuzjazmu, nowego dynamizmu. Dawniejsze warstwy zasilają tę inteligencję, nie mają już potrzebnej dynamiki, są bierne, szukają wygodniejszego życia, łatwiejszych zarobków, a uciekają od twórczości. Prawdziwie zdrowy i mocny dopływ nowych ludzi może przyjść tylko ze wsi i małego miasteczka. Będzie on miał mniejsze kulturalne tradycje, ale będzie miał większą dynamikę. A tego Polsce trzeba.

W roku bieżącym 5.000 młodzieży zdobyło maturę. Czy to jest istotnie 5.000 twórczych pracowników — należy wątpić. Czy poszli do szkół średnich wszyscy dlatego, że mają odpowiednie warunki wewnętrzne, trzeba również wątpić. Dziś mamy zalew maturzystów, zalew magistrów, i z tem trzeba walczyć. Ale jedyna walka słuszna, jedyna walka racjonalna, to ostre wymagania, to wielka i bezlitosna selekcja. Zasięg możliwości społecznych zdobycia wyższego wykształcenia trzeba powiększyć. Ilość dyplomów zmniejszyć. Tylko wtedy będziemy mogli mówić o nadprodukcji inteligencji zawodowej z czystym sumieniem.

Czy dziś istotnie mamy nadprodukcję inteligencji? Nie, niema jej. Jest nadprodukcja dyplomantów, ale brak kierowników życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Gdy potrzeba prawdziwie wykształconego, prawdziwie zdolnego, prawdziwie mocnego człowieka — niema

go. Brakuje ludzi na wszystkich odcinkach pracy kulturalnej. Jest natomiast dużo miernoty, dyplomowanych wykolejeńców.

Wczoraj pisałem o biurokracji. Skąd mamy tylu biurokratów? Czy tylko z obawy odpowiedzialności? Chyba nie. Są jeszcze inne przyczyny. Urzędnik nasz nie ma związku wewnętrznego ze światem pracy, nie rozumie psychiki wsi, nie zna jej bolączek i potrzeb. Jeśli zna, zna przeobrażenie z powierzchownej obserwacji, z artykułów dziennikarskich, z literatury. Jakże mało wśród naszych urzędników jest tych, co ze wsi pochodzą, co ją znają z bezpośredniego współżycia, co mają gdzieś na wsi rodzinę, krewnych, znajomych, z którymi utrzymują kontakt, z którymi rozmawiają o dręczących ich bolączkach. Wiośniak, przychodzący do urzędu jest często figurą niemniej egzotyczną od jakiegoś Zulusa, czy Malaja. Ale nietylko urzędnik. Każdy zawody inteligent, w kraju o większości ludności rolniczej, musi przecie ludność tę rozumieć do gruntu. Dziś społeczeństwo nasze rozbite jest na dwie części: cieniutką warstwę elity (której poziom często — pożałujcie Boże — jakże jest nieelitarny) — i olbrzymią masę ludu. Pomiędzy temi odłamami narodu istnieje niezgłębiona przepaść. Odłam demokratyczny XX-go wieku stawił u nas na chłopów. Ale go nie znał, bawił się pawiami piórami, nie sięgał do rdzenia. Wiemy ile było bolesnych z tego powodu nieporozumień, ile „dymów pożarnych”. Czy dzisiaj jest wiele lepiej? Czy nie mamy dziś pawich piór?

Szukajmy ludzi mocnych w warstwach, które się jeszcze nie zgrały. Nie chodzi nam o żadną kulturę proletariacką, chodzi nam o kulturę polską, w której tworzeniu i formowaniu wzięłyby udział wszystkie warstwy narodu. Drobny posiadacz rolny niema możliwości kształcić swe go dziecka, nawet jeśli posiada ono duże zdolności. A to jest przecie jego prawem i jednocześnie najżywoźniejszym interesem całego narodu. Państwo tej niezamożnej, a zdolnej młodzieży wiejskiej musi dostarczyć środków na kształcenie się.

Nie wolno jest wydawać podatkowych pieniędzy na rzeczy zbyteczne, na luksusy i reprezentacje. Ale na podniesienie kultury narodowej, na tworzenie prawdziwie twórczej elity, opartej nie na pochodzeniu, lecz na głębokich wartościach umysłowych i moralnych — na to pieniądze podatkowych nie szkoda. A. G.

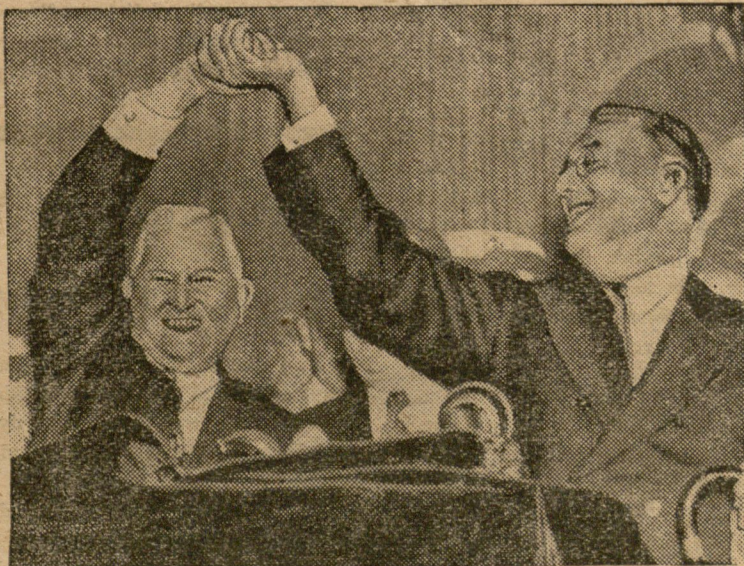
P. Prezydent R. P. w Zakopanem

ZAKOPANE, (Pat). W dniu dzisiejszym ok. godz. 12 w południe w drodze z Krynicy do Wisły wstąpił do Zakopanego Pan Prezydent R. P. z małżonką, w towarzystwie podsekretarza stanu Bobkowskiego z żoną, ks. Humpoli i adiutantów.

Bezpośrednio po przyjeździe do Zakopanego Pan Prezydent udał się do Kuznie na kolejkę na Kasprowy, gdzie powitali Głową Państwa członkowie zarządu kolejki. Pan Prezydent, po zwiedzeniu w towarzystwie podsekretarza stanu Bobkowskiego urządzeń stacyjnych, udał się kolejką na szczyt Kasprowego. Następnie ze szczytu Kasprowego Pan Prezydent z otoczeniem udał się na szczyt Beskidu, gdzie przebywał przez dłuższy czas.

Koło godz. 17 Pan Prezydent wraz ze świtą wyjechał z Zakopanego w dalszą drogę do Wisły.

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych



Kandydaci na prezydenta St. Zj. z ramienia partji demokratycznej, dotychczasowy prezydent U. S. A. Roosevelt i wiceprezydent Garner, w wesołym nastroju, serdecznie łączą swe ręce w uścisku.

Belgia zaprasza Włochy na konferencję państw łokarneńskich

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu, iż minister spraw zagranicznych Ciano przyjął charge d'affaires Belgji, który wręczył mu zaproszenie Włoch do udziału w konferencji mocarstw łokarneńskich. Belgijski charge d'affaires prosił o powiadomienie jaką datą zwołania zebrania w końcu bież. miesiąca będzie odpowiadała Włochom.

Amb. Raczynski konferuje w sprawie gdańskiej

LONDYN, (Pat). W nieobecności ministra Edena ambasador R. P. Raczynski odwiedził dzisiaj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę informacyjną na temat sprawy gdańskiej.

Pomnik Marszałka stanie na Placu Katedralnym w Wilnie

Sąd Konkursowy dla wyboru miejsca pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie obradował pod przewodnictwem p. generała Tokarzewskiego, w obecności p. Wojewody Wileńskiego w dniu 8 lipca w sali Senatu USB. W trzecim z rzędu posiedzeniu Sądu wzięli udział następujący jego członkowie, pp: naczelni, Birkenmajer, inż. Gut, prezydent dr. Maleszewski, inż. Narębski, naczelni. Pawlikowski, konserwator Piwocki, prof. Staniewicz, ks. Śledziński, prof. Ślędziński, prezes Szydłowski, prof. inż. Tolwiński.

Imieniem wyłonionej na poprzednim posiedzeniu ścisłej komisji, w której skład wchodził pp. inż. Gut, inż. Narębski, konserwator Piwocki, ks. Śledziński, prof. Ślędziński i prof. Tolwiński, ten ostatni przedstawił jej wniosek, w myśl którego jednomyślnie uchwalono:

Z pośród trzynastu nadesłanych projektów wyróżnić na pierwszym miejscu, pracę, zareje-srowaną pod Nr. 1, a ponadto projekt zakupić, a to w uznaniu ogromnego nakładu pracy i sta-rań, przy wykonaniu wielu planów a nawet mo-deli, Wysokość ceny kupna projektu ustalono w kwocie jednego tysiąca zł. po oświadczeniu p. prezydenta miasta Maleszewskiego, iż kwotę tę w całości pokryje Zarząd miasta Wilna. Na drugim miejscu wyróżniono zaszczytnie projekt nadesłany pod Nr. 6, na trzecim — pracę, oznaczoną Nr. 7. Na wniosek p. prof. Staniewicza postanowiono wystawić wszystkie nadesłane na konkurs prace na widok publiczny, w drugiej połowie lipca, w jednej z sal Uniwersytetu. Z kolei przystąpiono do otwarcia kopert, zawierających nazwiska autorów trzech wyróżnionych prac.

Autorami pierwszej, uznanej za najlepszą, pracy są dwaj absolwenci urbanistyki Politechniki Warszawskiej, Kazimierz Biszewski i Zbigniew Wyszynski przy współudziale Zenona Sauka. Autorem drugiej z kolei wyróżnionej pracy (Nr. 6) okazał się inż. Jan Borowski (Wilno), — trzeciej (Nr. 7) inż. Franciszek Wojciechowski (Wilno).

Podkreślić należy końcowy ustęp referatu komisji, która po rozpatrzeniu wszystkich projektów przyszła do przekonania, iż najodpowied-niejszym miejscem pod pomnik Marszałka w Wilnie jest Plac Katedralny. Komisja apeluje do Zarządu miasta o szczegółowe opracowanie w tym celu planu regulacji tego placu z uwzględnieniem miejsca pod pomnik. Plan ten posłu-ży, za podkład do rozpisania konkursu rzeźbiar-sko-architektonicznego pod sam pomnik.

Mimo zakupu projektu, wyróżnionego na pierwszym miejscu, zaznaczyć można, iż Sąd

Konkursowy nie uznał wyraźnie żadnego z wy-różnionych projektów za realny, możliwy do wykonania.

Przystąpiono do dyskusji nad sprawą defi-nitywnego wyboru miejsca pod pomnik. Prze-wodniczący p. generał Tokarzewski zapropono-wał powzięcie uchwały, iż w Wilnie wzniesio-ny być ma pomnik figuralny, w przeciwieńst-wie do projektów uwiecznienia pamięci Marszał-ka budową gmachu, mieszczącego instytucje społeczne. Następny wniosek dotyczył ostatecz-nego wyboru Placu Katedralnego jako miejsca na którym stanie pomnik. Wnioski te jednomyślnie uchwalono, tak samo dalszy wniosek p. przewodniczącego o uregulowaniu równoczes-nem placu Marszałka Piłsudskiego i harmonijn-em połączeniu tego placu z Katedralnym, przy-czem na placu Marszałka zbudowane byłoby trwałe miejsce pod ołtarz oraz uwiecznione trwałą budową miejsce, na którym Marszałek przyjmował defilady.

Ostatni wniosek p. generała Tokarzewskie-go skierowany był do Zarządu miasta Wilna

o jak najbardziej konkretne sformułowanie wa-runków przyszłego konkursu na sam pomnik.

Prezydent miasta dr. Maleszewski zakum-nikował, iż biuro urbanistyczne miasta równo-legle z przygotowaniem ogólnego planu roz-budowy Wilna przystąpi niezwłocznie przedewszyskiem do opracowania częściowego planu regulacyjnego, obejmującego plac Katedralny i jego najbliższe okolice, przyczem pomnik Mar-szałka będzie kulminacyjnym punktem planu. Plan regulacyjny wymagać będzie zatwierdze-nia przez p. wojewodę wileński i p. ministra spraw wewnętrznych. Według oświadczenia inż. Gutta prace te potrwać kilka miesięcy, najwyżej pół roku, poczem będzie mógł być rozpisany kon-kurs rzeźbiarski na pomnik.

Na wniosek inż. Narębskiego Sąd Konkursowy uchwalił wyrazić podziękowanie wszystkim uczestnikom konkursu, którzy przez nadesłanie pięknych prac złożyli hołd pamięci Marszałka i przyczynili się do dalszego rozwoju akcji ko-mitetu, mającej na celu uwiecznienie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Uchwały Komit. Ekonomiczn. Ministrów

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 8 bm. od-byto się pod przewodnictwem pana wicepre-mjera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na początku posie-dzenia pan wicepremier omówił najważniejsze elementy obecnej sytuacji gospodarczej, pod-kreślając m. in. dotychczasowe dodatnie rezul-taty w zakresie gospodarki budżetowej, uspo-kojenia na rynku pieniężnym, wyrażając się m. in. w napływie wkładów do PKO. oraz zmnie-jszania się bezrobocia.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wnioski w sprawie udzielenia do 10 milionów

zł. gwarancji skarbu państwa za wypłacalność eksporterów, o ulgach w spłacie kredytów mel-joracyjnych, zaciągniętych w państwowym ban-ku rolnym, i ostatecznej regulacji tych kredy-tów, oraz w sprawie przydziału i użytkowania samochodów państwowych. Ten ostatni wnio-sek, który wniesiony zostanie jeszcze na radę ministrów, zmierza do oszczędnej gospodarki samochodowej zapomocą rewizji etatów, samo-chodów państwowych, ustalenia ścisłego ich po-działu na reprezentacyjne i służbowe, przezna-czone wyłącznie do wyjazdów służbowych, oraz unormowania zakupu samochodów

Abisyńczy wymordowali lotniczą misję włoską

RZYM, (PAT). — Włoskie samoloty, które wyruszyły ze specjalną misją wojskową z Addis-Abeby dla celów wywiadowczych, wylądowały w miejscowości Lekemti, na zachód od Addis-Abeby. Zostały one napadnięte przez zbrojne oddziały abisyńskie, które zamordowały gen.

Intelctwa Magliocco, plk. sztabu generalnego Calderini, mjr. Locatelli, inż. Prasso. Uratował się jedynie Borello, któremu udało się uciec.

Inne aparaty włoskie dokonały masowej re-presji w stosunku do ludności w miejscowości, w której schronili się żołnierze abisyńscy.

Dysharmonia między Anglią i ZSRR. odbija się szerokim echem na stosunkach europejskich

LONDYN, (Pat). Pogłoski o tem, że komi-sarz Litwinow otrzymał instrukcje, opuszczenia konferencji w Montreux, o ile nie uzyska zgo-dy brytyjskiej na żądanie całkowitej swobody wyjścia i powrotu floty sowieckiej z morza Czarnego na morze Śródziemne i dalej, wywołały w zainteresowanych kołach londyńskich wielkie wrażenie.

Ze strony sowieckiej podkreślane jest, że de-legacja sowiecka poczyniła już bardzo doniosłe ustępstwo na rzecz propozycji brytyjskich, zrzu-kając się prawa wysłania swojej floty z morza Czarnego, jako strona biorąca udział w wojnie, z wyjątkiem tych wypadków, gdy flota wykony-wać będzie zobowiązania, płynące z paktu Ligi Narodów. Ze strony brytyjskiej wyrażono zdzi-wienie z racji taktyki Sowietów, albowiem ża-dna z propozycji sowieckich nie była dotąd ostatecznie odrzucona.

POROZUMIENIE SOWIECKO-TUREC-KIE I SOWIECKO-WŁOSKIE?

Taktyka Sowietów wywołuje przeto w bry-tyjskich kołach rządowych pewne podejrzenia, a mianowicie miarodajne czynniki brytyjskie po-dejrzewają przedewszystkiem, że między ZSRR a Turcją istnieje ścisłe porozumienie, iż w razie załamania się konferencji w Montreux, te DWA MOCARSTWA ZAWRĄ UKŁAD DWUSTRON-NOY, regulujący ich wzajemne stosunki na morzu Czarnym i w cieśninie Dardaneelskiej.

Pozatem czynniki brytyjskie miarodajne o-trzymały również pewne dane co do rozmów, toczących się w Rzymie między ambasadorem sowieckim Steinem a włoskim ministrem spr. zagranicznych Ciano. Rozmowy mają mieć na celu zbliżenie obu rządów i USTALENIE PEW-NEGO WSPÓŁDZIAŁANIA NA MORZU ŚRÓD-ZIEMNEM

ZSRR przez swe utrudnianie porozumienia w Montreux, a Włochy przez ociąganie się z wzięciem udziału w konferencji w Montreux zamierzają drogą wspólnej akcji zmusić W. Bry-tanję do zrewidowania jej dotychczasowego sta-nowiska na morzu Śródziemnym i wyrzeczenia się przedewszystkiem specjalnych układów wza-jemnej pomocy, zawartych z niektórymi państ-

wami śródziemnomorskimi w wykonaniu akt. 16 paktu Ligi Narodów w związku z zatargiem włosko-abisyńskim.

Stanowisko brytyjskie jest w tej sprawie dość trudne.

ŻĄDANIA SOWIECKIE ZAHACZAJĄ O BRYTYJSKO-NIEMIECKI UKŁAD MORSKI.

W układzie tym, który zapewnia Niemcom 35 proc. wyporności w porównaniu z flotą bry-tyjską, a w tem — o ile chodzi o łodzie pod-wodne — 45 proc. w porównaniu z Wielką Bry-tanją, Niemcy zagwarantowały sobie prawo do-łatkowej budowy za zgodą W. Brytanji, łodzi podwodnych do granic parytetu z W. Brytanją, o ile uznają to za konieczne wskutek zmiany stosunku siły na Bałtyku. Niemcy twierdzić mają, że udzielenie flocie sowieckiej prawa wy-jścia na morze Śródziemne i dalej, ewentualnie na morze Bałtyckie, zmienia stosunek sił na Bałtyku, co zmusiłoby Niemcy do żądania ze strony brytyjskiej zgody na DODATKOWĄ BU-DOWĘ ŁODZI PODWODNYCH. Gdyby w tym wypadku W. Brytanja swej zgody nie udzieliła, to jasną jest rzeczą że Niemcy zerwałyby anglo-niemiecki układ morski.

STANOWISKO WŁOSKIE

zaś przy trudnościach, wysuwanych przez Sowietów, czyni zawarcie skutecznego układu w Montreux prawie że nie możliwe. Układ Darda-nelski jest już bardzo problematyczny bez Włoch, zaś w dodatku bez Sowietów staje się bezprzedmiotowy. Zresztą prawdopodobnem jest iż w tym wypadku Turcja rościłaby pretensje do zachowania wolnej ręki i zawierania umów dwustronnych

NASTĘPSWA.

Odmowa Włoch wzięcia udziału w Montreux miałyby jako następstwo również ODMOWĘ WZJĘCIA UDZIAŁU W BRUKSELI.

Również co do tej konferencji, którą moca-rstwa łokarneńskie zamierzają odbyć w Brukseli, powstają wątpliwości co do możliwości zre-alizowania jej, gdyż w razie nieobecności Włoch Niemcy wyzyskać mają ten fakt, jako podstawę

do uchylenia się od udziału w tej konferencji.

Rozmowa, jaką odbył wczoraj po południu brytyjski charge d'affaires Newton z min. von Neurathem, zdaje się wskazywać, że Niemcy zastosują tego rodzaju taktykę: von Neurath oś-wiadczył mił wczoraj Newtonowi, że w skom-plikowanej sytuacji, w jakiej znajduje się w chwili obecnej Europa, RZĄD NIEMIECKI NIE UWAŻA ZA MOŻLIWE UDZIELIĆ ODPOWIE-DZI NA PYTANIA, WYSUNIĘTE W KWESTJO NARJUSZU BRYTYJSKIM i że w razie nieobe-ności Włoch nie widziałby możliwości wzięcia udziału w konferencji mocarstw łokarneńskich w Brukseli.

FRANCJA DAŻY DO KOMPROMISU.

MONTREUX, (Pat) Dziś wieczorem odbyła się narada, w której wzięli udział Paul Boncour lord Stanley, Ruszdi-Aras i Litwinow. Z kół an-gielskich mówią, że komisarz Litwinow w roz-mowach wieczornych nie ujawniał już takiej nieustępliwości, jak poprzednio, wobec postula-tów brytyjskich.

Paul Boncour w rozmowach dzisiejszych wy-stępował w roli medjatora. Prawdopodobnie de-legacja francuska przedstawi jutro projekt kom-promisowy, który umożliwi osiągnięcie porozu-mienia.

Zredukowany urzędnik zastrzelił dyrektora Ubezpieczalni w Warszawie

Dziś około godz. 14.30 gdy zastępca naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecz-nych w Warszawie uprzednio dyrektor ubezpie-czalni społecznej w Sosnowcu dr. Wiktor Go-siewski wychodził z gmachu Z. U. S. przy ul. Czerniakowskiej 231 podszedł do niego jakiś osobnik i dał 6 strzałów, z których 4 ciężko go zraniły, 2 kule trafiły w klatkę piersiową, jedna utkwiła w mózgu a jedna zraniła go w lewe ramię.

Przestępcą, który strzelał do dyr. Gosiew-

Inspekcje min. Romana

W dniu 7 lipca o godz. 8 rano p. minister przemysła i handlu A. Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. Ryszarda Ditttricha przybył do Państwowego Instytutu Ge-ologicznego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Pan minister zastał przy pracy tylko dwóch urzędników kancelaryjnych, wobec czego w sto-sunku do nieobecnych pan minister postanowił wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

W dniu 8 lipca o godz. 8 rano p. minister przem. i handlu A. Roman odwiedził Polskie To-warzystwo Handlu Kompensacyjnego — infor-mując się u dyrektora towarzystwa b. ministra Marjana Szydłowskiego o toku prac Towarzy-stwa, poczem zwiedził poszczególne biura tej instytucji.

Sejm litewski został zwołany na dzień 1 września

Prezydent Litwy zwołał na dzień 1 wrześ-nia nowowybrany sejm.

Będzie to pierwsze posiedzenie litewskiej re-prezentacji parlamentarnej po 10-letniej przer-wie.

Zmarł Człczerin

MOSKWA, (PAT). — Agencja Tass donosi: dziś zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej cho-robie, w wieku lat 64, b. komisarz ludowy spr. zagr. Jerzy Człczerin.

Kronika telegraficzna

— MILJARDER AMERYKAŃSKI JOHN RO-CKEFELLER ukończył dziś 97 lat. Rockefeller, który uważany jest za najbogatszego człowieka na świecie, oświadczył wczoraj w swej rezydencji Lekewoods (stan Newjersey): „Pragnę żyć do 100 lat, wówczas dopiero naprawdę za-czną życie na nowo“.

— POWRÓCIŁA Z AFRYKI WSCHODNIEJ DYWIZJA „GAVINANA“, która pierwsza zosta-ła zmobilizowana z okazji wojny w Ab'synji. Powracającym zgotowano w Neapolu entuzja-styczne przyjęcie. Dywizję przybywającą na statku „Lombardia“ spotykał ks. Piemontu, przedstawiciele władz oraz liczne tłumy, wiwa-tujące na cześć powracających.

— W NOWYM JORKU wskutek upałów poniosło śmierć 50 osób. Prezydent Roosevelt przybył do pomocy finansowej 170 tys. rodzin w okolicach, dotkniętych klęską suszy.

— KREDYTY DODATKOWE na zbrojenia w Anglii wynosić mają 30 milionów funtów, które mają wystarczyć na realizowanie pro-gnamu rozbudowy sił zbrojnych, lądowych, mor-skich i powietrznych w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

— KOPIEC MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA SO-WINCU OSIĄGNAŁ JUŻ 20 MTR. WYSOKOŚCI. Obecnie do wykonania całości kopca pozostaje jeszcze 16 mtr. W coraz bardziej zwięzających się warstwach ku wierchołkowi. Również w żywym tempie trwa praca nad urządzeniem oto-czenia i dróg dojazdowych na Sowinie.

— REWIZYTA W CZECHOSŁOWACJI SO-WIECKIEGO DOW. FLOTY POWIETRZNEJ. W drugiej połowie lipca dowódca sił lotniczych armji sowieckiej Alksnis uda się z rewizytą do Czechosłowacji. Będzie to odpowiedź na wizytę generała Fajtra, dowódcy lotnictwa czeskosłow-ackiego w ZSRR, w 1935 r.

— ODZNACZENIE REKTORA PIENKOW-SKIEGO. Rektor uniwersytetu Józefa Piłsud-skiego prof. dr. Stefan Pięnkowski odznaczony został przez króla Belgów wysokim odznacze-niem komandorji orderu Leopolda.

— LICZBA OFIAR ŚMIERTELNYCH PORA-ZENIA SŁONECZNEGO W CHICAGO dochodzi do 72 osób. Termometr wskazuje 49 stopni Cel-sjusza. W Oakpark (st. Illinois) asfalt roztopił się i płynie strumykiem wzdłuż ulic.

— NAD HOLLANDJĄ PRZECIĄGNĘŁY SIL-NE BURZE. 5 osób zginęło od piorunów. Spło-nęło wiele zagród wiejskich. Ulewne deszcze spowodowały wielkie szkody na polach.

— ZGINĘŁO W OGNIU 5 OSÓB. W wiosce Montanara w pobliżu Mantui wybuchł pożar w zagrodzie chłopskiej. W ogniu zginęło 5 osób. Właściciel zagrody, jego żona, parobek oraz dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat.

— W ODESIE W FABRYCE LINOLEUM

nastąpił wybuch, wskutek którego 7 robotni-ków utraciło życie, a 10 odniosło ciężkie obra-żenia. Wybuch spowodował pożar, który znisz-czył część fabryki.

ZGON DYR. GOSIEWSKIEGO.

W instytucie chirurgji urazowej przy ul. 6 Sierpnia w godzinach wieczornych dokonano operacji wyjęcia kuli z mózgu ciężko rannego zastępcy nacz. dyr. Z. U. S. Gosiewskiego. Po-Operacji nastąpiło w stanie zdrowia krótkotrwa-łe polepszenie. O godz. 23 dyr. W. Gosiewski życie zakończył.

CIEŚNINY CZARNOMORSKIE

Sprawa czarnomorska jest starsza od sprawy cieśnin czarnomorskich

Sprawa czarnomorska datuje od tej chwili, gdy Piotr Wielki zdobył turecką twierdzę Azak (Azow), broniącą dostępu do morza Azowskiego i pośrednio Czarnego. Odtąd w ciągu przeszło 200 lat Rosja walczyła z Turcją o brzegi Morza Czarnego. Powoli Turcja traci swe posiadłości na północnych, wschodnich i zachodnich brzegach Morza Czarnego. Ale nie o same Morze Czarne chodzi Rosji. Chodzi o drogę do morza otwartego, o drogę do rynku światowego. Dostępu do morza otwartego bronią cieśniny czarnomorskie, znajdujące się nadal w ręku Turcji. Toteż rozkwita mit o rosyjskim Carogrodzie. Toteż wciąż uderza kolos rosyjski w osłabione ciało „chorego człowieka“, trzymającego wartę nad Bosforem i cieśninami dardanelskimi. Niewątpliwie ten osłabiony wewnętrzny rozkładem chory obrońca wkońcub się załamał, ziściłyby się marzenia polityków nadnewskich o rosyjskim Carogrodzie, o krzyżu prawosławnym na świątyni św. Zofji, gdyby nie Wielka Brytania, która wcale nie życzyła sobie wydostania się rosyjskiej potęgi wojskowej na Morze Śródziemne, na Bliski Wschód. Otóż w Wielkiej Brytanji Turcja znajduje sprzymierzeńca w walce przeciwko ofensywie rosyjskiej.

Losy szczęścia wojennego są zmienne. Zmienia się też w ciągu wieków stan prawny cieśnin czarnomorskich. Czasem zwycięża zasada drzwi otwartych, czasem zasada drzwi zamkniętych. Po wojnie krymskiej traktat paryski zmusił Rosję do neutralności i rozbrowienia na Morzu Czarnym. Ale klęska Francji w wojnie francusko-pruskiej w 1870-71 roku umożliwiła Rosji jednostronne wypowiedzenie tych postanowień. Znowu powstaje rosyjska marynarka wojenna czarnomorska, znowu rozpoczyna się walka o cieśniny czarnomorskie.

Dążenie Rosji carskiej do opanowania cieśnin czarnomorskich było jedną z podstawowych przyczyn wojny światowej. Tu krzyżowały się wówczas drogi ekspansji rosyjskiej i niemieckiej.

Wynik wojny światowej zdawałoby się rozstrzygnął raz na zawsze kwestję cieśnin czarnomorskich. Rosja, co prawda, nie dostała w posiadanie Carogrodu, ale drzwi do morza Śródziemnego zostały otwarte. Toteż, gdy Turcja wystąpiła z żądaniem zniesienia ograniczeń jej suwerenności w cieśninach czarnomorskich, ustanożonych przez traktat lokerneński, domyśla

no się nie bez podstawy, że krok ten Turcja uczyniła w porozumieniu z Rosją, a może nawet za jej namową. FORTYFIKACJE DARDANELSKIE BRONIĄ NIE TYLKO TURCJI, MOGĄ BRONIĆ I ROSJI W RĘKU ZAPRZYJAŻNIONEJ TURCJI...

Pierwotne komentarze prasy sowieckiej i oświadczenia sowieckich mężów stanu całkowicie potwierdzały te przypuszczenia. Raptem gwałtowny atak „Izwestij“ z dnia 2-go lipca na turecki projekt uregulowania stanu prawnego cieśnin naruszył ową idylliczną atmosferę przyjaźni rosyjsko-tureckiej. Co się stało? Okazuje się, że Rosja Sowietów, jak i Rosja carska, dba o wolne wyjście rosyjskiej marynarki wojennej z Morza Czarnego do Morza Śródziemnego, do światowych dróg morskich.

Tenau odrazu przeciwstawiła się Japonja ze względów aż nader zrozumiałych.

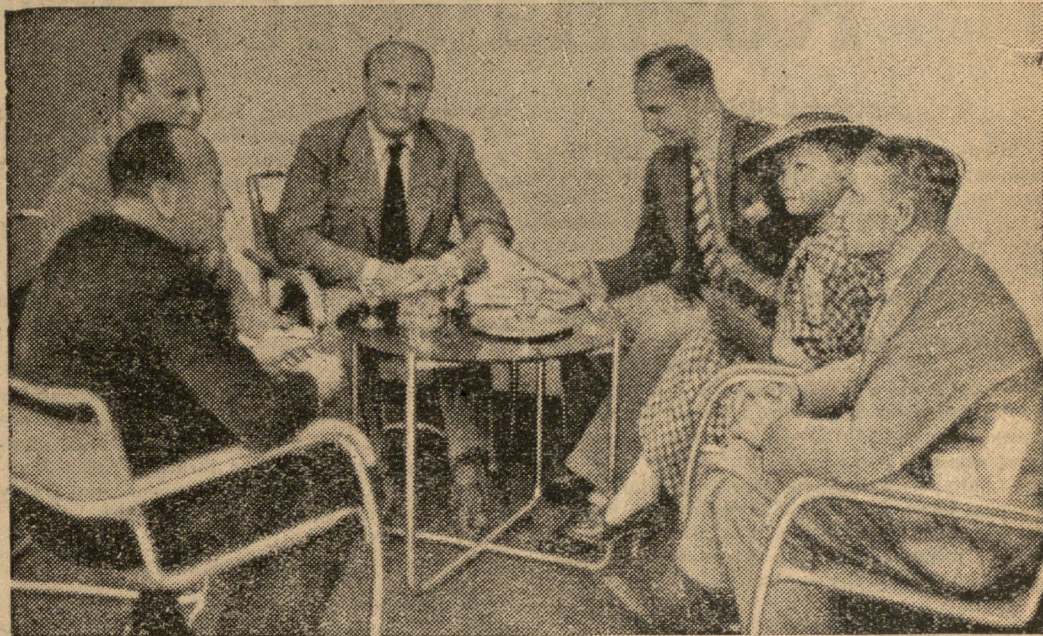
Mniej zrozumiała na pierwszy rzut oka wydała się opozycja Wielkiej Brytanji. Pewne reminiscencje historyczne (obawy koalicji Napoleona z Aleksandrem przeciwko Anglii) dopiero podsunęły możliwe do przyjęcia rozwiązanie tej tajemnicy. Czyżby Wielka Brytania obawiała się ewentualności współpracy marynarki wojennej Francji i Rosji?

Pomysł wprost fantastyczny na pierwszy rzut oka. A jednak nigdy nic nie można przewidzieć z pewnością. Były zeszły i inne próby wytłumaczenia pozycji Anglii. Zaczęto gadać o tem, że Anglja wyrzeka się współpracy z Sowietami na Dalekim Wschodzie i znowu popiera Japonję przeciwko Rosji.

Może jednak wszystkie te domysły są nieuzasadnione, bo wkrótce nadeszła wiadomość, że Wielka Brytania godzi się na niejednokrotne traktowanie państw czarnomorskich i nieczarnomorskich, czyli na UPRZYWILEJOWANIE ROSJI W SPRAWIE PRZEPLYWU OKRĘTÓW WOJSKOWYCH PRZEZ CIEŚNINY. Te koncepcje angielskie wywołały nawet pewne zastrzeżenia w Niemczech. „Völkischer Beobachter“ wystąpił przeciwko uprzywilejowaniu Rosji w cieśninach czarnomorskich: „chodzi o przekształcenie nie morza Czarnego w morze rosyjsko-tureckie, gdzie Związek Sowiecki mógłby bez przeszkód wybudować potężną flotę.

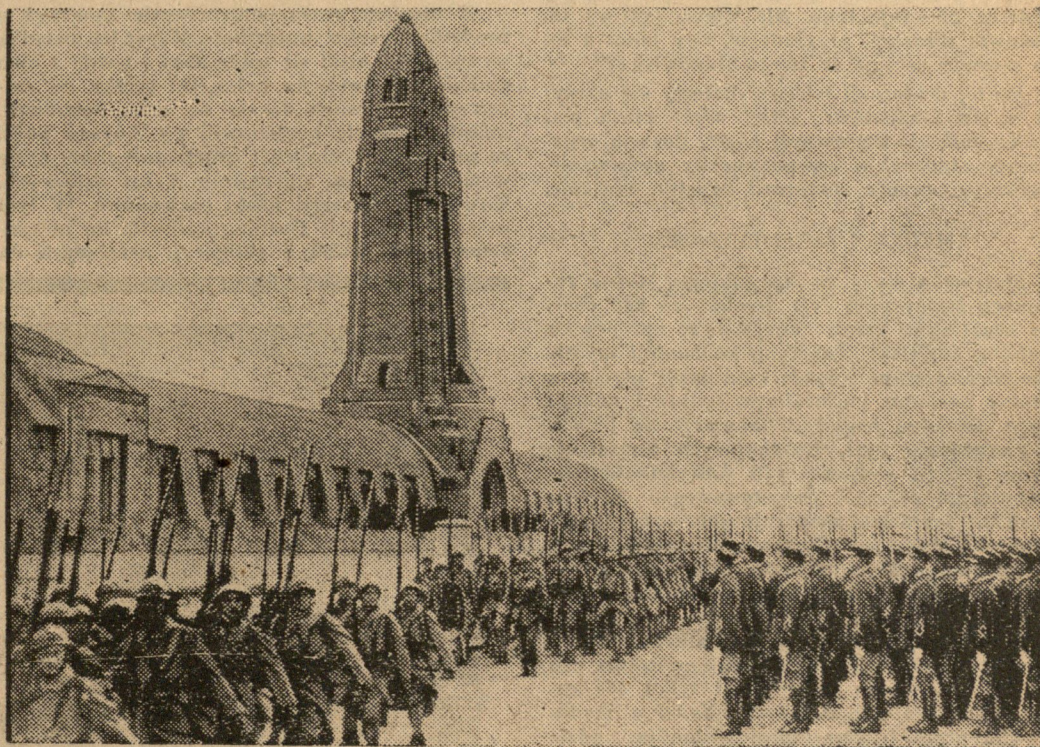
Dzięki nader korzystnej dyspozycji swych ośrodków przemysłowych Rosja może skoncentrować całą odbudowę swej floty morskiej na Morzu Czarnym i skierować ją do Morza Śródziemnego; znaczna korzyść, jeżeli wzięć pod

Prez. Greiser po mowie w Lidze Narodów



Siedzą od lewej ku prawej: przywódca delegacji gdańskiej dyr. sądu Wöhler, prez. senatu Greiser, dr. Grossmann, małżonka prez. Greisera i dr. Boetger.

Nowi oficerowie f ancuscy



Nowomianowani oficerowie francuscy, absolwenci szkoły wojennej w Saint Maixenet, przyjmują na polu walki z czasu wojny światowej, w Douaumont, defiladę żołnierzy.

uwagę, że przejście na Morze Północne, morze o znaczeniu światowym, jest dla Rosji blokowane przez „flotę niemiecką“.

„Völkischer Beobachter“ świetnie tu wyjaśnił, o co Rosji chodzi: o spokojną rozbudowę wojennej floty morskiej na Morzu Czarnym i o nieograniczone możliwości wydostania się rosyjskiej wojennej floty morskiej na morze o znaczeniu światowym.

Turcja w swym projekcie idzie na spotkanie tym dezyderatom sowieckim. Jeżeli prasa sowie

cka mimo to atakuje Turcję, chodzi o to, że rząd sowiecki uznaje przewidziane w projekcie tureckim uprzywilejowanie Rosji za niedostateczne. „Izwestija“ z dnia 2-go lipca piszą: „Wprowadzenie jakiegokolwiek utrudnień przepływu sowieckich okrętów wojennych z jednego morza na drugie nie ma nic wspólnego z obroną bezpieczeństwa Turcji“. Rosja życzy więc sobie całkiem nieograniczonego przepływu sowieckich okrętów wojennych przez cieśniny czarnomorskie. SPECTATOR.

Młodzież chce latać

Mali chłopcy w szkole powszechnej, klejąc starannie modele samolotów, marzą o karierze lotniczej.

Zostać lotnikiem, jakąż to bajeczna perspektywa. Nic też dziwnego, że wszelkie imprezy lotnicze w całym kraju cieszą się ogromnym powodzeniem. Bo to z jednej strony jest wyścig postępu techniki, z drugiej — egzamin nerwów i odwagi.

Trzeba jednak wejść w psychologię rodziców. Rodzice ze strachem patrzą na swe pociechy, którym przychodzą „warjackie“ pomysły do głowy. Szczególnie dało się to zaobserwować u nas ostatnio, w związku z katastrofami, jakie wydarzyły się w Wilnie. Przeżyliśmy niedawno katastrofę na ul. Dąbrowskiego, w której zginęli ś. p. Kiernowicz i Poprzycki, potem zginęły 2 awionetki, biorąc udział w III Locie Północno-Wschodniej Polski i znowu katastrofa w Landwarowie.

Zwracamy się do kierownika P. W. Lotniczego p. mjr. pilota Franciszka Py

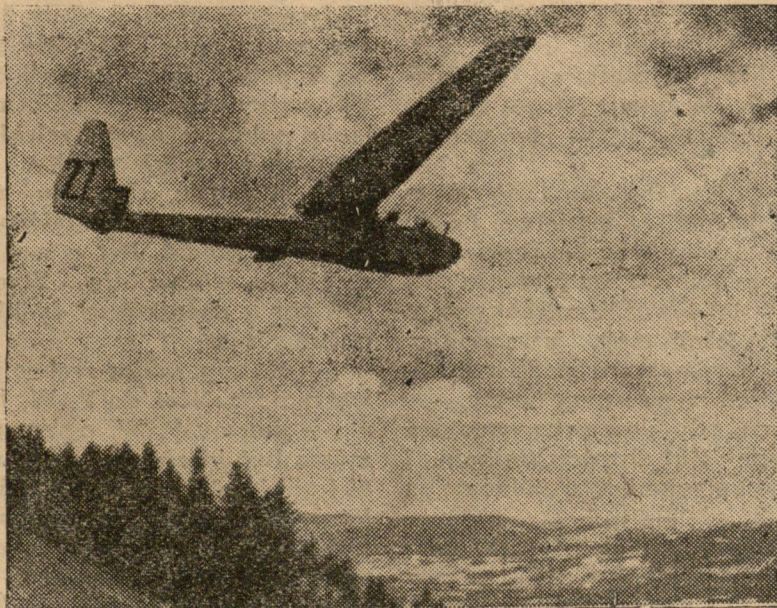
ta z prośbą o informacje o stanie bezpieczeństwa w lotnictwie.

— Przyczyną prawie wszystkich wypadków — twierdzi stanowczo p. mjr. — jest mierespektowanie przepisów i zanik poczucia odpowiedzialności. Od tych dwóch czynników zależy zupełne bezpieczeństwo latania.

A społeczeństwo o tem nie wie. Sły-

szy się często zdania, że są złe samoloty, że się lata na gruchotach, że przyczyną katastrof są defekty samolotów. To nie jest prawda.

Samolot jest dzisiaj najbezpieczniejszym środkiem lokomocji. Dawno już rozwinęła się legenda, że to maszyna samobójców, że to piekielny przyrząd do łamania karków.



Naukę pilotażu młodzież rozpoczyna na szybowcu.

Stan sprzętu lotniczego w Polsce jest bardzo dobry. Co trzy miesiące sprzęt sprawdzany jest przez specjalne organa kontrolne, a przed każdym startem dodatkowo sprawdza się maszynę. Zresztą liczne doświadczenia, jak również wyniki ekspertyz mówią, że przyczyną katastrof w 90% jest wina pilota.

Ośrodek P. W. Lotniczego w Wilnie (szkoła latania przy Aeroklubie) w wychowaniu młodzieży główny nacisk kładzie na wyrobienie poczucia odpowiedzialności i poszanowania obowiązujących przepisów.

— A jakie są to przepisy?

— Kardynalne, a także często bagatelizowane, są np. następujące: Nie wolno latać nad osiedlami na małych wysokościach. Co najmniej trzeba wznieść się na 50 metrów. Nie wolno robić nad miastami ostrych zakrętów i ewolucyj. Nie wolno robić ostrych zakrętów nisko nad ziemią, zwłaszcza w czasie upałów, gdyż istnieją t. zw. prądy duszące. Przelatywanie w czasie upałów nad wodą jest b. niebezpieczne. Trzeba wzbijać się wyżej, bo inaczej o katastrofę b. łatwo.

Przepisy, o które pan pyta, są ujęte w grubej książce. Zasadnicze rzeczy poruszane są przez nas przy każdej sposobności na zwoływanych odprawach.

Rozmaitości ze świata

„CZARNY LEGJON”

Kardynał Dougherty arcybiskup Filadelfji w rozmowie z przedstawicielem „United Press” oznajmił, że w Ameryce na miejsce dawnej ostatecznej organizacji „Ku Klux Klan” powstał nowy związek terrorystów pod nazwą „Czarny Legion” („The Black Legion”), który również za zadanie postawił sobie walkę z katolikami, żydami i murzynami. Członkowie „Czarnego legionu” rekrutują się z szowinistów amerykańskich, którzy chcą jakoby oczyścić życie społeczne Stanów Zjednoczonych z naleciałości obcych duchów Jankesów. „Czarni legjoniści” ubierają się manifestacyjnie w czarne koszule, coraz częściej paradując po ulicach wielkich miast, ale nie cieszą się dobrą opinią. Społeczeństwo bowiem zdaje sobie sprawę, że zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach wszelki szowinizm uprawiany przez jakąkolwiek organizację, stanowi obławę wysoce szkodliwą.

„CZY MAM USTĄPIĆ?”

Rektor państwowego uniwersytetu w Meksyku Don Luis Chico Goerne na ogólnym zebraniu studentów w miejscowym amfiteatrze poruszył sprawę organizacji uniwersyteckiej, głośno oznajmiając: „Muszę wam to wyrazić, powiedziałem, że jestem wierzącym i zdecydowanym katolikiem i pragnę nim pozostać do śmierci. Nie taję tego. Nie wiem, jak wy to, panowie studenci, przyjmiecie. Czy mam z tego powodu ustąpić ze swego stanowiska?”

Po tej deklaracji rektora rozległy się okrzyki wśród studentów: „Nie! Nie! niech pan rektor zostanie i prowadzi nas!”. Poczem organizacje studenckie przeprowadziły głosowanie, wyrażając swemu rektorowi zupełne zaufanie.

MYDŁO I ŚMIERTELNOŚĆ

Statystyka służy do wszystkiego. Można za pomocą zestawienia cyfr dowiedzieć co kto chce. Do osobliwych celów użytkował np. pewien socjolog angielski statystykę konsumpcji mydła. Naogół nawiązano zwykłe konsumpcje mydła ze stanem poziomem kulturalnym ludności danego kraju. Socjolog angielski dopatrywał się jednak w zestawieniu cyfr, wskazujących konsumpcję mydła i cyfr, wskazujących śmiertelność bezpośredniego związku przyczynowego. Według niego w krajach konsumujących dużo mydła śmiertelność jest mniejsza, niż w krajach o małej konsumpcji tego artykułu. Jak obliczył zatem ów socjolog, najwięcej mydła luksusowego, toniętowego zużywa Danja, bo aż 682 gramy na głowę rocznie, gdy tymczasem we Francji, która te gatunki mydła gwałtownie produkuje, konsumpcja ich wynosi tylko 368 gr. na mieszkańca rocznie. Jeśli chodzi o mydło zwykłe, prym trzyma tutaj Holandia, gdzie każdy mieszkaniec zużywa rocznie 14 kilo mydła tego gatunku. Po Holandii idzie Danja, Belgia, Francja, Anglia, Niemcy, Australia, Italia, Węgry. Konkluzja brzmi: dużo mydła — mało zgonów, mało mydła — dużo zgonów.

ROZESZLI SIĘ BO POSZŁO O ROOSEVELTA

Senator amerykański, Dill, wniósł przeciw swojej żonie skargę rozwodową, z której jako główny powód niemożności pożycia z żoną podaje jej ujemny stosunek do osoby i polityki prezydenta Roosevelta. Wyjaśnia dalej w motywach, że pani Dill była gorącą zwolenniczką Roosevelta, ale od chwili, gdy prezydent nie przyszedł na zorganizowany przez nią wieczór filantropijny, stała się jego fanatyczną przeciwniczką. Poza tym pani Dill ma być bardzo ekscentryczna: założyła np. w swoim ogrodzie cmentarz dla psów pełen nagrobków. Sędziowie w U. S. A. są widocznie zgóry dobrze usposobieni dla cierpiętników małżeństwa, gdyż w

dziewięciu wypadkach na dziesięć przyznają im rację. Tak też było i tutaj. Mister Dill otrzymał rozwód wobec istnienia „nieprzewidywalnej antypatii” do małżonki.

DZIEŃ ODERWANYCH GUZIKÓW.

W Anglii prowadzona jest do pewnego czasu propaganda za ustaleniem dnia 1 września każdego roku jako dnia „oderwanych guzików”. W dniu tym wszystkie Angielki miałyby pozostać w domu i przyprowadzić do porządku garderobę mężów. Oryginalny pomysł pozwalałby wnioskować o niezbyt wielkiej pochoptałości wiejskiej pań domu w Anglii do przyszywania guzików i czerowania dziur w ubraniu. Takie przypuszczenie wrażeń czynił na mieszkańcu kontynentu osobiście propaganda angielska.

IGRASZKI FORTUNY.

Małżeństwo Loyson znajdowało się w posiadaniu kilku obligacji Crédit Foncier. Każdy szanujący się Francuz posiada jakieś papiery procentowe, niema więc w tym fakcie nic dziwnego. Dziwniejsze jest jednak to, iż przez cały szereg lat dobrego małżeńskiego pożycia państwa Loyson fortuna omijała drzwi ich mieszkania, gdy nadchodziły terminy ciąglenia obligacji Crédit Foncier.

Z biegiem czasu małżonkowie opatrzyli i znudzili się sobie wzajemnie. Miłość ich zwiędła, wywietrzała, czuli się sobie obcy i każde z nich szukało rozrywek na boku. Od lyczka do rzymskiego i wkrótce doszło do scen, wynówek, kłótni. Wreszcie postanowili pp. Loyson pójść za przykładem innych i urozmaicić sobie życie wycieczkami do adwokatów i sądów. Słowem — wszczęli kroki rozwodowe. W tym właśnie momencie Fortuna sprawiła im niespodziankę. Na jedną z obligacji, należących do

pp. Loyson, padła główna wygrana w sumie jednego miliona franków. Dobrze! Ale do kogo należy milion? Czyją własnością była obligacja? Pana czy pani Loyson?

Sąd miał nieładną kłopot z rozstrzygnięciem tej sprawy. Obligacje były dotąd wspólną własnością pp. Loyson. Po wygranej jednak pan Loyson zabezpieczył swoje prawa do majątku i tem samem do miliona. Pani Loyson twierdzi, że w spadku po ojcu otrzymała kilka obligacji Crédit Foncier, ale nie pamięta jakie były ich numery. Pan Loyson znów dowiódł, że po ożenku dokupił sam kilka nowych obligacji. Ale i on też nie zanotował, jakie numery nabył. Kto tu ma rację?

Sąd postanowił uciec się do metody stosowanej jeszcze przez Fabryka Kunkatora: odłożenia sprawy na przeciąg pewnego czasu. Sędziowie, snać dobrzy psychologowie, doszli do wniosku, że w obliczu miliona małżonkowie Loyson otrzeźwieją, dojdą do przekonania, że lepiej zainkasować cały nienaruszony milion, niż wydać sporą część jego na koszty długiego procesu. Słowem, sędziowie liczą na to, że zwłoka wypłynie na pogodzenie się pokłóconych małżonków i cofnięcie podania o rozwód. I może nie mylą się w trzeźwej ocenie charakteru swoich rodaków.

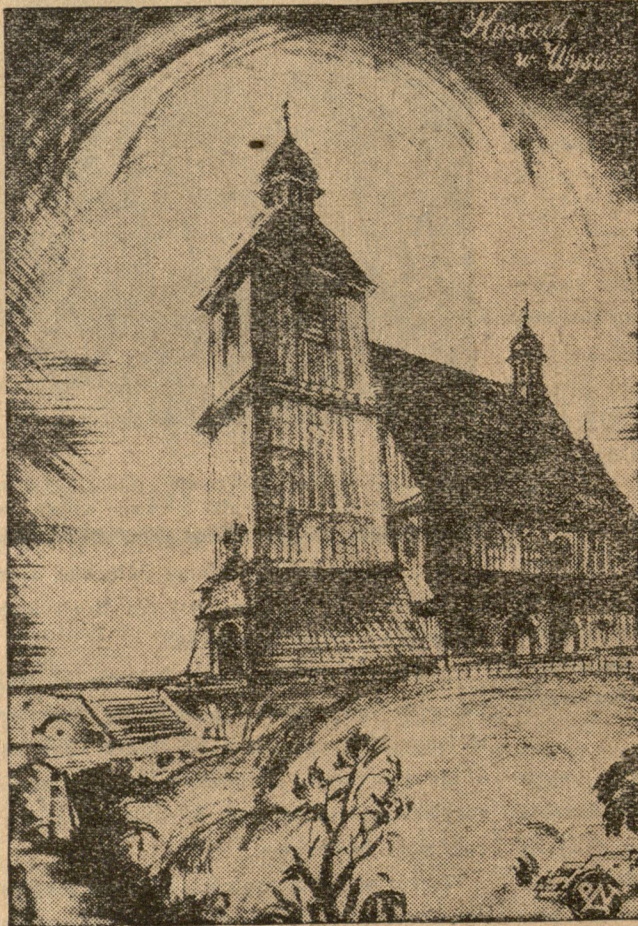
NA ZAKOŃCZENIE UŚMIECHNIJ SIĘ.

— Małżonkowie Niemann żyją podobno ze sobą jak pies z kotem?

— Nic dziwnego! On jest matematykiem a ona nieobliczalną kobietą (Jugend)

— Franciszka, czy moja żona jest już w domu?

— Nie, panie doktorze! To papuga tak wy- myśla! (Punch)



Kościół rzymsko-katolicki w Wysowej na Łemkowszczyźnie

W Wysowej — Zdroju, w pow. gorlickim na Łemkowszczyźnie rozpoczęło budowę rzymsko-katolickiego kościoła, projektu prof. inż. Zdzisława Mączyńskiego z Warszawy.

Zdjęcie nasze przedstawia projekt kościoła.

NA MARGINESIE

„Cóż go obchodzą cały świat i ludzie”

Wódka — wiadomo — rzecz dobra.

Tylko są złe skutki wódki...

Niektórzy jednak uparcie twierdzą: nie szkodzi, że szkodzi

Co tam medycyna. Przecież i lekarze piją. A oni chyba wiedzą co robią..

Nie chcę tu zabierać decydującego głosu. Wiem tylko tyle, że nie wie co robi ten, kto pije wódkę w upał.

Oto co doniósł wczorajszy „Robotnik” :

„Z ul. Książęcej na Nowy Świat wyszedł, za taczając się, jakiś osobnik, ubrany jedynie w trykoty kąpielowe. W rękę trzymał zwinięte mokre spodnie. Dłuższą chwilę postął na Nowym Świecie, wywołując zbiegowisko. Później powiódł smętnym wzrokiem po zgromadzonych wokół niego przechodniach i splunawszy z gardła, ruszył w stronę kierującego na środku jezdni ruchu policjanta.

„Panie władzo, biedny jestem nie mam gdzie spać, weź mnie pan do komisariatu” — rzekł ponuro w chwili, gdy posterunkowy prowadził ekscentrycznego plałowicza do dorożki, ten o statni rzucił mu pod nogi dokumenty swoje i usiłował zbiec. Złapano i wsadzono do dorożki, przez cały czas jazdy wyrwał się. Gdy wreszcie zatrzymano się u celu „nudysta” oświadczył stanowczo: „Ja do komisariatu wchodzić nie będę, ja mam dom”. Posterunkowemu z trudem udało się wciągnąć pijaka do komisariatu, gdzie okazało się iż jest to Czesław Bitner, ślusarz (Neotrymska 5). Oświadczył on, że był na plaży, gdzie skradziono mu marynarkę i bieleż, wobec czego nie chce on założyć spodni, dowodząc: „Niech ludzie widzą, jak mnie na plaży urządził”. Przeciwno Bitnerowi, którego zatrzymano do wytrzeźwienia sporządzono protokół za obrazę moralności publicznej i opisał go

Cóż, niema co, dowcipny ten Czesław Bitner. amik.

— (::) —

W Ameryce jeszcze goręcej

Plaga upałów jaka nawiedziła Stany Zjednoczone daje się szczególnie we znaki w Stanach Północnej i Południowej Dakoty.

Temperatura utrzymuje się codziennie powyżej 40 stopni Celsjusza. Upały spowodowały zupełne wysuszenie wszelkich pól, roślinność zamieniła się w popiół. Susza, utrzymująca się od szeregu tygodni w stanach Dakoty spowodowała, że stan urodzajności przedstawia się jeszcze katastroficznie niż w pamiętnym roku 1934, który był rokiem klęski suszy. Okolice, będące w normalnych latach pewnego rodzaju spichlerzami zboża dla całych Stanów, znajdują się w tym roku bez odrobiny zapasu do zasiewów

— (::) —

W Australji odkryto nową rasę

Ekspedycja naukowa Hide odkryła w południowo-zachodniej Australji nową rasę ludzką. Ludzie ci, małego wzrostu i o jasno brązowym kolorze skóry, mieszkają w żyznej dolinie otoczonej ze wszystkich stron przez wysokie góry. Stoją oni na dość-wysokim poziomie kulturalnym. Ludność tej doliny sięga cyfry 200.000 osób. Rasowo różnią się nowo odkryte plemię na odreszty plemion tubylców australijskich, a również i język ich nie jest podobny do żadnego z narzeczy plemion australijskich.

Oczywiście, celem wymigania się od odpowiedzialności, piloci, którzy cudem wychodzą cało z katastrof, zawsze skłaniają winę na defekty w motorze i na zły stan sprzętu.

To nieprawda. Musimy postawić kwestię jasno i szczerze. Jest to zresztą zrozumiałe — lotnik po katastrofie nie chce płacić za uszkodzenie samolotu. Musi tłumaczyć się. Pomija milczeniem swoje błędy, a szuka przyczyn, dajmy na to w motorze.

Ostatnio był w Landwarowie delegat z Warszawy kpt. Witakowski, który wspólnie ze mną stwierdził, że katastrofa spowodowana została z winy lotnika.

Że bezpieczeństwo lotów jest w zupełności zależne od przestrzegania rygorów przez lotnika świadczy i to jeszcze, że katastrofy ostatnio w Polsce wydarzyły się tylko w lotnictwie sportowym. Wypadków z samolotami pasażerskimi nie było w Polsce wcale. Nie jest to wyłącznie zasługą maszyn komunikacyjnych. Tłumaczy się to tem, że na liniach lotniczych są zatrudniani piloci o dużym poczuciu odpowiedzialności. O sportowcach zaś, niestety, nie zawsze da się to powiedzieć.

Ale gdyby tylko narażali wyłącznie własne życie, powiedzielibyśmy — mają do tego prawo. Tak jednak nie jest. Ka-

żda katastrofa, gdyby nawet nie pociągnęła żadnej ofiary, odbija się fatalnie echem w społeczeństwie. Depopularyzuje lotnictwo. Przyczynia się do tego, bynajmniej nie ze złej woli, również prasa, która podaje barwnie i plastycznie opisy wypadków, czasami mylnie informując o przyczynach. Stwarza się su-gestja, że lotnictwo pochłania niewspółmiernie dużo ofiar. A tak stanowczo nie jest.

Miałem kilka wypadków, że rodzice zwracali się do mnie z gorącą prośbą o wyperswadowanie swym pociechom chęci latania.

— Ja wyperswadowałem nie dzieciom, ale rodzicom, że lotnictwo, to nie straszne i dzisiaj moi uczniowie czują się w samolocie tak bezpiecznie, jak ich rodzice w taksówce. Przekonywałem rodziców, że jeżeli mają uzasadnione zaufanie do swych synów mogą być spokojni, że nic im złego się nie stanie.

— Istotnie, gdy się słucha pana mójra wszelkie wątpliwości znikają i chciałoby się natychmiast wsiadać do samolotu.

— Ach panie, na jakich to trumnach latało się w czasie wojny, że aż strach teraz pomyśleć i nie mi się nie stało. A dzisiaj nasi młodzi lotnicy mają istniejącą. To są przecież cuda techniki.

Dzisiejsze samoloty w 100 procentach gwarantują bezpieczeństwo.

RWD-8, RWD-12 i przyszłe RWD-16 — to awionetki piękne i pewne. Posiadają one doskonałe właściwości aerodynamiczne. Trzymają się idealnie w powietrzu i dają się łatwo pilotować.

— Jaką jest cena takiej awionetki?

— To cały majątek. RWD kosztuje 15 tysięcy złotych, a silnik 9 tys. zł. Razem mamy więc 24 tysiące, a są i droższe. I proszę teraz pomyśleć, że przez nierozważność, przez lekkomyślność samolotu nabyty z ogromnych składek społeczeństwa, zostaje rozbity.

— A ludzie. Ileż tu tragedii. A wszystko przez lekkomyślność. Każdy drobny wypadek jest u nas dyskutowany razem z młodzieżą. Wyciągane są wnioski o charakterze dydaktyczno-wychowawczym.

— Może p. major zechce powiedzieć, kto może należeć do P. W. Lotniczego?

— Junacy P. W. ogólnego. Chłopcy muszą być idealnie zdrowi, wysportowani i mieć dobre wyniki w szkole. My do lotnictwa nieuków nie przyjmujemy. Lotnictwo gromadzi kwiat młodzieży. Mamy szereg pierwszorzędnych sił. Przecież wamy kandydatów. Pozostaje materiał — rzeczywiście zdolny, inteligentny.

— W jakim wieku są pańscy pupi-

le?

— Od 16 do 20 lat. Praca rozpoczyna się od modelarstwa, potem chłopcy idą do szkoły szybowniczej, jadą na obozy. Najlepsi dostają się do obozów P. W. Lotniczego w: Łodzi, Łucku i Bielsku.

W Wilnie istnieje szkoła treningowa i szkoła dla pilotów turystycznych. Lotnictwo — to wielka rzecz. To trudna do określenia słowami dziedzina życia.

P. mjr. Fr. Pytel zamyśla się. I ja myślę o tym człowieku ile i jakże bogatych ma przeżyć lotniczych, ile przelecia nych kilometrów, teraz i w czasie wojny na tych, jak wspominał „trumnach”.

Lotnictwo polskie nieraz już zapisało się złotymi zgłoskami w historii lotnictwa światowego, ale to jeszcze nie koniec. Gdy wyrobimy ufność społeczeństwa i gdy obudzimy karność i poczucie odpowiedzialności, będziemy mogli wówczas śmiało powiedzieć, że pod względem przysposobienia lotniczego Polska nie idzie na szarym końcu.

Przez karność i posłuszeństwo do lotnictwa, a przez lotnictwo do potęg.

Morze jest nazywane płucami narodu. Lotnictwo słusznie być może skojarzone ze wlotem ducha, porównane do technicznych życiem skrzydeł dawnej husarii polskiej.

J. Nieciecki.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— OGÓLNY OBRÓT TOWAROWY PORTU GDYŃSKIEGO W M. CZERWCU wyniósł 564.632,2 t. wobec 607.526,1 t. w maju. Obrót zamorski wyniósł 554.717 t. (596.813,1 t. w maju), z czego za przywóz przypada 88.766,1 t. (102.536,5 t. w maju), na wywóz zaś 564.950,9 t. (494.276,5 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z w. m. Gdańskiem wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 3.578,2 t. (3.482,7 t. w maju), w tem przywóz 518,5 t., wywóz zaś 3.059,7 t. Obroty drogą wodną z wnętrzem kraju stanowiły 6.337 t., w tem przywóz 8.181,5 t., wywóz zaś 4.165,5 tonn.

GDAŃSK

Do Gdańska powrócił z Berlina prezydent Greiser. Na dworcu oczekiwała go grupa kilkuset ludzi, rekrutujących się przeważnie z urzędników senatu i władz komunalnych. Zebrani urzędnicy prezydentowi Greiserowi owację, na którą p. Greiser odpowiedział zaimprovizowanym przemówieniem, w którym wyraził zapastrywanie, że urzędzona mu owacja dowodzi, że jego przemówienie genewskie odpowiadało intencjom ludności gdańskiej. W polityce — mówił p. Greiser — niezawsze można działać zgodnie ze swojemu uczuciami. Trzeba przede wszystkim zachować panowanie nad swoim nerwami. Sprawy gdańskie da się szczególnie sprowadzić do próby nerwów. Trzeba tę siłę nerwów mieć, aby móc przeczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment i wówczas stosowne słowa wypowiedzieć. Obecnie będziemy nasze obowiązki, jako gdańszczan, dalej spełniać — zakończył prezydent Greiser.

— **DZIENNIKI „DANZIGER VOLKSTIMME” I „DANZIGER VOLKSZEITUNG”** opublikowały dziś deklarację połączonych stronnictw opozycyjnych (Partii Socjalistycznej, Centrum i Niemiecko-Narodowej). Deklaracja ta protestuje przeciwko wywodom prezydenta Greisera w Genewie. Oba dzienniki zostały skonfiskowane.

— **NAWIAZUJĄC DO PROTESTU POLSKIEJ LUDNOŚCI W M. GDAŃSKA** przeciwko określeniu jej przez prez. Greisera, jako ludności obcej, „Danziger National Zeitung”, reprezentująca poglądy opozycji prawicowej, stwierdza, że ludność polska wolnego miasta, spełniająca swe obowiązki w stosunku do wolnego miasta ijalnie powinna korzystać z pełnego równouprawnienia i z pełni możliwości narodowego i kulturalnego rozwoju.

Ten głos organu partii niemiecko-narodowej świadczy o głębokich przeobrażeniach, jakie zaszły w psychice nawet prawicowych odłamów opinii gdańskiej w stosunku do Polski.

LITWA

— „SEKMA DENIS” DONOSI, IŻ RZĄD LITEWSKI PRZESŁAŁ DO GRECJI I TURCJI PROJEKTY UMÓW HANDLOWYCH z temi krajami. W chwili obecnej realizowana jest przez Litwę umowa handlowa z Niemcami, pozatem zaś znajduje się na ukończeniu umowa z Rumunją.

— **BADANIE WYNIKÓW USTAWY STERYLIZACYJNEJ.** Prof. wydziału medycznego Józef Błażys udał się do Estonji i do Finlandji celem zapoznania się z praktycznym wykonaniem i wynikami nowowprowadzonej w tych państwach ustawy sterylizacyjnej.

Następnie prof. Błażys uda się do Niemiec, gdzie zwiedzi większe zakłady psychiatryczne.

— **PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ.** Wkrótce zostanie opracowany projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość robotników i inwalidów. W tym celu zostanie utworzony specjalny fundusz z wkładów pracowników, pracodawców i skarbu państwa.

— **WIELKA BURZA W KOŁOTOWIE.** W ub. piątek nad Kołotowem przeszła wielka burza. Wicher wyrwał kilka drzew z korzeniami, zerwał parę dachów, uszkodził przewody elektryczne i telefoniczne. Wśród dnia zapanała zupełna ciemność i rozszalała się ulewa o niebywałych rozmiarach. Miejscowi mieszkańcy powiadają, iż tak silną burzę widzieli po raz pierwszy.

— **BURZA ZNISZCZYŁA W SZAWLACH 300 DOMÓW.** Wedle doniesień niemieckiego biura informacyjnego z Kowna, nad północną Litwą przeciągnęła silna burza. W Szawlach miało ulec zniszczeniu około 300 budynków. Urodzaj w 30 wioskach jest całkowicie zniszczony, ofiarą burzy padła pozatem wielka ilość bydła.

— **ŻELAZO SOWIECKIE DLA LITWY.** W tych dniach przybył z Rosji Sowieckiej do Kłajpedy okręt z ładunkiem żelaza. Jest to pierwszy okręt sowiecki z ładunkiem żelaza dla Litwy według zawartej na początku bież. roku umowy handlowej z Sowietami.

— **ZAMKNIĘCIE SZKOŁY OO. KAPUCYNÓW.** W Plungianach były czynne dotychczas dwie równoległe szkoły średnie, utrzymywane przez rząd i zakon kapucynów. Z rozporządzenia ministra oświaty z dn. 1 lipca szkoła OO. Kapucynów zostaje zamknięta.

ŁOTWA

— „BRIWA ZEME” PODAJE, IŻ BYŁY DYREKTOR GIMNAZJUM NIEMIECKIEGO WULFUS za przywłaszczenie 45.000 latów z pieniędzy państwowych został aresztowany i oddany władzom śledczym.

SZWECJA

— W GOETEBORGU ROZPOCZĘŁA SIĘ 4-TA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ŁOZI RATUNKOWYCH. W konferencji tej, odbywającej się w obecności księcia następcy tronu i ministra handlu, bierze udział 36 delegatów z 16 państw, m. in. delegat polski.

Sprawy gdańskie

Półrządowa agencja publicystyczna Polska Informacja Polityczna ogłasza artykuł w którym podaje m. in.:

Pierwsza ze spraw gdańskich, które wypłyły podczas ostatniej sesji Ligi Narodów — sprawa wizyty okrętu „Leipzig” — posiada charakter międzynarodowy. Należy ją wyraźnie oddzielić od pozostałych spraw gdańskich. Wynika ona w związku z pominięciem wysokiego komisarza Ligi Narodów przy składaniu wizyt urzędowych przez dowódcę statku. Nie mamy dotychczas oficjalnego dyplomatycznego wyjaśnienia tego kroku.

DNB. określiło ten fakt, jako reakcję na zaproszenie w roku ubiegłym, z okazji podobnej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku, przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, w czem dopatruje się obrazy najwyższego zwierzchnika niemieckich sił zbrojnych.

Rozumiejąc nawet wrażliwość każdego żołnierza na szacunek należny najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, uznać jednak musimy, że sprawa ta, wobec szeregu późniejszych wystąpień, wymaga wyjaśnienia na drodze dyplomatycznej i określenia, jakie były motywy postępowania dowódcy statku „Leipzig”. Miaro dajnych wyjaśnień w tej sprawie może udzielić tylko rząd niemiecki i należy mieć nadzieję, że będą one udzielone.

Przechodząc do drugiego zagadnienia: wystąpienia prezydenta Greisera w Genewie, Polska Informacja Polityczna pisze:

Abstrahując od formy, mało liczącej z wagą forum genewskiego, należy stwierdzić, że o ile w pierwszym swem przemówieniu p. Greiser występował przeciw interwencji przedstawicieli Ligi w wewnętrzne sprawy Gdańska — o tyle w drugim przemówieniu, przechochząc do tonu agresywnego, domaga się radykalnej rewizji statutu Wolnego Miasta.

Dla opinii polskiej nie będzie obojętny fakt, że prezydent senatu z dużym naciskiem podkreślał respektowanie praw polskich w Gdańsku. Jednakże to sprawy nie wyczerpuje. Nawet o ile statut Wolnego Miasta wykazywałby pewne niedomagania, stanowi on jednak pewnego rodzaju całość. Jeśli więc senat Wolnego Miasta pragnie nad poszczególnymi częściami statutu tak łatwo przechodzić do porządku dzien-

nego — to gwarancje co do respektowania innych części tego statutu mogłyby być uznane za niewystarczające. To zaś, niezależnie od obowiązków nałożonych na Polskę przez Ligę Narodów, musiałoby się stać zagadnieniem, które również bezpośrednio obchodzi Polskę.

Statut Wolnego Miasta, poza postanowieniami traktatowymi, składa się z szeregu umów dwustronnych polsko — gdańskich i w tej ostatej swej części podlegał parokrotnie uzupełnieniom i modyfikacjom. Tego rodzaju „rewizja” była procesem dość normalnym.

Gdyby jednak dążeniem senatu miała być modyfikacja, czy zmiana któregośkolwiek z dziedzin zasadniczych postanowień umownych, które są przez ten senat uważane za niedogodne dla niego, — to musiałoby to pociągnąć za sobą i ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian w dziedzinach, które interesem państwa polskiego nie odpowiada. Tylko w tych warunkach mogłaby być mowa o wzajemnem porozumieniu.

Warto byłoby, aby się w Gdańsku zastanowiono, czy w takim razie korzystniejszy jest dotychczasowy stan we wszystkich jego szczegółach, który jednak pozwolił na załatwienie szeregu życiowych i praktycznych spraw, czy też warto rozpoczynać akcję w kierunku dalszych zmian, co nie byłoby rzeczą ani łatwą, ani prostą.

Rząd polski w każdym razie musiałby wtedy żądać dla siebie takich udogodnień, któreby pozwoliły mu nie zajmować się jak dotąd zbyt często drobnymi nieraz kłopotami gdańskimi, i które pozwoliłyby handlowi polskiemu wykorzystywać port gdański w warunkach spokoju i bezpieczeństwa bez ustawicznych komplikacji politycznych.

LONDYN, (PAT). — Specjalny wysłannik „Daily Express” uzyskał wywiad u prezydenta senatu gdańskiego Greisera, który mu m. in. oświadczył:

„GDAŃSK SKOŃCZYŁ Z LIGĄ, JEŚLI CHODZI O SPRAWY WEWNĘTRZNE. Nie mamy zamiaru zmieniać statutu gwarantowanego przez Ligę. Nasz stosunek wobec wysokiego komisarza jest osobistym, ponieważ uważamy, że on wprowadza zamieszanie.

Nasze stosunki z obcymi krajami nie ulegną żadnej zmianie. RÓWNIEŻ NIE PLANUJEMY ŻADNEGO ZAMACHU STANU CELEM POWROTU DO RZESZY NIEMIECKIEJ”.

Papież w podróży wypoczynkowej



Onegdaj papież wyjechał z Watykanu udając się do letniej rezydencji Castelgandolfo. Zdjęcie przedstawia ludność Castelgandolfo witającą na kłęczkach przejeżdżającego papieża.

Święto błękitnych ułanów

Dziś 4 pułk ułanów Zaniemeńskich obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Pułk ten zastąpił u Wilnian na szczególne względy i uznanie. On to bowiem w roku 1919 w dniach pamiętnej Rezerki Wilńskiej, spełniając rozkaz Marszałka, bohatersko śmiałym wypadem wdiera się do Wilna, zajmując dworzec i plac Katedralny. Mimo przeciważyjących sił wroga ułani nie ustępują z placu boju, utrzymując się aż do czasu nadejścia posiłków.

W historii swej pułk ma bohaterskie karty. Na czoło wysuwa się brawurowa szarża w r. 1920 pod Grebionką. Działo się to 9 lipca podczas odwrotu z pod Berezyny. Błękitni ułani odnoszą wtedy niezwykły sukces. Rozbijają trzy pułki piechoty bolszewickiej, biorą do niewoli mnóstwo jeńców, zdobywają sprzęt wojenny oraz sztandary rozbitych pułków. Data tej świetnej szarży jest od dziś dniem święta pułku.

Wczoraj w przeddzień właściwego święta ułani udali się na Rosę, gdzie

przed Sercem Swego Wodza, Marszałka Piłsudskiego sprezentowali broń, oddając Mu niemy hołd.

Następnie odbyła się na dziedzińcu w koszarach symboliczna uroczystość — apel poległych. Padły nazwiska długiej listy strzelców i żołnierzy, którzy zginęli w walkach o niepodległość. Za każdym razem padała krótka odpowiedź „polegli na polu chwały”.

Dziś we właściwym dniu święta pułku. Program uroczystości jest następujący:

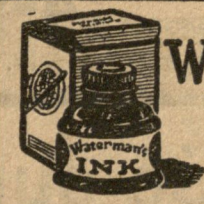
Godz. 9 — nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 10 — defilada pułku przed gmachem Sądów.

Godz. 10 m. 45 — dekoracja odznaką pułkową w koszarach.

Godz. 13 m. 30 — obiad żołnierski w koszarach.

Godz. 16 m. 30 — przedstawienie dla ułanów w teatrze Letnim.



WATERMAN
Waterman's
uznany jest
przez cały świat
za najlepszy.
Żądać wszędzie.

Wzdłuż i wszerz Polski

Stradivarius znaleziony we Lwowie.

Bronisławowi Hubermanowi skradziono w czasie występu w Nowym Yorku Stradivarius. Jak donosiliśmy, ślady prowadziły do Polski. Onegdaj w czasie rewizji u pasera lwowskiego znaleziono skrzętnie ukryte skrzypce marki Stradivarius, olbrzymiej wartości. Skrzypce zakwestjonowano, a pasera, który nie potrafił wyjaśnić w jaki sposób wszedł w posiadanie skrzypiec, przekazano do dyspozycji sędziego śledcz. O odnalezieniu Stradivariusza zawiadomiono znakomitego skrzypka.

Zwolnienie adw. Hoffmoka-Ostrowskiego

Onegdaj zwolniono z więzienia Mokotowskiego adw. Hoffmoka - Ostrowskiego.

Przejście 26-letniego chłopca na judaizm.

Niecodzierny wypadek przejścia na judaizm 26-letniego chłopca zdarzył się w bież. tygodniu w Warszawie. Do rabinatu zgłaszał się od dłuższego czasu niejaki Jakób Dron, pochodzący z kolonii Krzywe Piaski pod Kutnem. Dron po woływał się na to, iż w czasie wojny światowej zginęli jego rodzice, a on został wychowany w rodzinie chłopskiej, jako katolik. Przypadkowo dowiedział się o swem pochodzeniu, gdyż chłopcy wykazywali mu pochodzenie żydowskie. Podane przezeń dane zostały sprawdzone i okazało się, że odpowiadają rzeczywistości. Prośbę Drona spełniono i ułatwiono mu przejście na judaizm.

Tragiczne skutki eksplozji starego poeisku.

W kuźni Władysława Kaliguna w Cecowej koło Złoczowa, podczas rozbierania paćisku artyleryjskiego 42 cm., pochodzącego z czasów wojny, a znalezione na polach, nastąpiła eksplozja, wskutek czego kuźnia wyleciała w powietrze. Pięć znajdujących się tam osób poniosło śmierć na miejscu, a dwie zostały ciężko ranne.

„Sprzedał” ministerstwo.

W Warszawie znowu dokonano osobliwej „transakcji”. Oto „sprzedano” za 500 zł. wielki pałacowy gmach ministerstwa skarbu. Sprzedawcą był znany oszust Mendel Golbiński, nabywcą zaś mieszkaniec miasteczka Sikory, Jakób Milsztajn.

Amator taniego kupna gmachu ministerstwa, przekonawszy się, że go „nabito w butelkę”, pobiegł do policyj i tam doznał ataku spazmów.

Golbińskiego rychło odszukano i aresztowano, ale pieniądze nie zdołano odebrać.

Znowu 6 osób pokąsanych w Warszawie przez psy.

Plaga wściekłych pomimo przedsięwziętych ostrych zarządzeń nie zmniejsza się wcale. W ciągu niedzieli zanotowano znowu 6 wypadków pokąsania przez psy.

Wszystkich pokąsanych ambulatorja pogotowia skierowały do Państw. Zakł. Higieny celem dokonania zastrzyków zapobiegawczych.

P. Mackiewicz contra wicepremier Kwiatkowski.

W związku z przemówieniem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu Senatu w dn. 24 ub. m., kiedy to oświadczył, że „prawie wszystkie pisma grupy konserwatywnej od wielu lat nie placą nietylko podatku dochodowego, lecz, co więcej, nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego”, t. j. za swoich pracowników, a to jest przywłaszczenie i bezprawie”, — wydawca i redaktor wileńskiego „Słowa”, p. Cat-Mackiewicz zapowiedział wniesienie do sądu skargi przeciwko min. Kwiatkowskiemu, upatrując zniesławienie w aluzji, że krytyka polityki p. Kwiatkowskiego była tylko zemstą za nakaz płacenia podatków.

Skarga p. Mackiewicza, nadesłana listem poleconym z Wilna, była skierowana do sądu grodzkiego, oddział XIII w Warszawie.

Sędzia grodzki p. St. Rudnicki wydał w tej sprawie postanowienie, umarzające sprawę.

Sąd uznał się za niewłaściwy do rozpatrzenia skargi ze względu na to, że ministrowie, wedle Konstytucji, odpowiadają mając jedynie przed Trybunałem Stanu.

WSZELKIE OGŁOSZENIA

PO CENACH BARDZO TANICH
załatwia

BIURO OGŁOSZEŃ

Stefana Grabowskiego

w Wilnie — Garbarska 1 — Telefon 82

Żądać kosztorysów.

DZIŚ (9.VII)

na torze wyśc. w Poławie

Początek o godz. 4-ej po południu.

4-ty dzień wyścigów konnych z TOTALIZATOREM

Następne wyścigi w dniach: 12, 16, 19 lipca

„Wolność sumienia“ w nowej konstytucji i dawnych ustawach sowieckich

Ogłoszenie przez władcy moskiewskich projektu nowej konstytucji sowieckiej jeden przedewszystkiem cel miało na widoku: wpojenie w „zgłupiałych“ przekonania, że Rosja dzisiejsza jest klasyczną krainą wolności. Było to koniecznym w dobie tworzenia frontów ludowych, które komunistów postanowili zagarnąć pod swoje wpływy, czyniąc z nich odskocznice do dalszych swych celów. Bluffem obliczonym na bezkrytyczność mas jest cała „nowa“ konstytucja sowiecka i ryczałt na tem poznano. Nie było dawniej wolności w Sowietach i światu jej nie zapowiada również nowa ustawa. Najlepiej świadczy o tem szeroko po świecie reklama mowa „wolność sumienia“, która nie tylko nie zapewnia wolności religijnej, ale ponownie utrwała niewolę.

Bezpośrednio po ogłoszeniu projektu nowej konstytucji wykazaliśmy już, że zasadniczych zmian w stosunku do wolności religijnej on nie przynosi. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę, że oznacza on nawet pewne pogorszenie i tak już nieznośnej sytuacji. Projekt konstytucji opiewa: „Aby obywatelom zapewniona była wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa, a szkoła od Kościoła. Wolność wykonywania kultów religijnych i wolność propagandy antyreligijnej przysługują wszystkim obywatelom“. Wolno zatem „wykonywać“ kult, propagandę jednak prowadzić można tylko antyreligijną. Praktycznie więc nie można będzie w Rosji sowieckiej już nikt nie wydać ksiąg i czasopism religijnych, urządzić zjazdów wyznaniowych i publicznych procesyj, ale nawet wygłaszać kazania, odkrywać głowy przed świątynią, czynić znak krzyża św., bo wszystko to ma charakter propagandy, która stanowi przywilej akcji bezbożniczej.

W dziedzinie religijnej obowiązują dotychczas na terenie ZSSR ustawy oddzielnych sfederowanych republik. Zobaczymy, co te ustawy orzekły. Konstytucja republiki wielkoruskiej (Ruskaja socjalistyczeskaja federatiwnaja re-

publika) z r. 1925, poddana rewizji w r. 1929, mówi w paragrafie 4: „Aby robotnikom zapewniona była pełna wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa, a szkoła od Kościoła, ale wolność wyznania, jak i wolność propagandy przeciwreligijnej przysługują wszystkim obywatelom“.

A więc choć przyznawano „wolność propagandy antyreligijnej“, istniała (co prawda tylko teoretycznie) „wolność wyznania“, co w nowej konstytucji zastąpiono „wolnością wykonywania kultu“. W której z tych dwu ustaw większą przysługano wolności religijnej, niech czytelnik sam rozstrzygnie.

Identycznie niemal brzmią ustawy wielkoruską posiada ustęp w sprawie wolności sumienia w ustawie Ukraińskiej Republiki So-

wieckiej z r. 1929 oraz odnośne paragrafy konstytucji Turkmenistanu i Uzbekistanu. Natomiast ustawa Republiki Białoruskiej z r. 1927 mówi w paragrafie 12 po analogicznym do ustawy wielkoruskiej ustępie: „...ale wolność propagandy religijnej i antyreligijnej przysługują wszystkim obywatelom“. To samo orzekają ustawy Azerbejdżanu z r. 1932, Armenii z r. 1927 i Gruzji z r. 1929, przyczem konstytucja gruzińska dodaje: „...pod warunkiem, że propaganda ta wyrzeknie się celów politycznych i socjalistycznych“.

Co prawda, w praktyce ustawy te nie miały zastosowania i, nawet ograniczone dekretem z 9 kwietnia, obowiązywały jednak przynajmniej na papierze. Dziś atoli i ta papierowa wolność zostaje faktycznie skasowana.

Czy szczęście jest w mieście czy na wsi?

Rozwój miast zapoczątkowany w końcu wieków średnich, w wieku XVIII już osiągnął swoją pełnię. Miasta, ścisnięte murami obronnymi, miały wąskie ulice i warunki wysoco niehygieniczne. W drugiej więc połowie XVIII wieku wycieczono życiem miejskim sfery produkujące zaczęły tęsknić do cichego życia wiejskiego. Zaczyna się wytwarzać specjalny typ letnich rezydencji: Wersal, Sans Souci, Wilanów, gdzie gro madzono bezcenne skarby sztuki i gdzie można było światła przebiegać się za pastery, czy w końcu do zachowania całego przepychu zewnętrznego, z upudrowanymi i ufrizowanymi rankami, zbrojni w laski pasterskie, upiękzone jedwabiami wstęgami, starają się tworzyć wiejską sielankę.

Wiek XIX — maszyna parowa, elektryczność, motor spalinowy, zaczynają zastępować pracę ludzkich rąk. Tanioc produkcja podnosi stopę życiową Miasta rozrastają się w szalonym tempie, pękają okowy murów obronnych, wytwa-

rza się cała nauka o higienie, o potrzebie od poczynku po pracę. Potrzeba stwarza organ: teatry, zabawy ludowe, kinematografy i t. d. Powstaje wielki ciąg ludzi, zrasających dotąd swym potem ziemię do miast, do lekkiej pracy, do łatwej zabawy.

Miasto swem gorączkowem życiem, jak molocho pożera dziesiątki i setki tysięcy spokojnych wieśniaków i tak, jak każda akcja, wywołuje reakcję, tak w w. XX występuje znowu pęd ku wsi. Jest on o wiele racjonalniejszy, niż jego poprzednik z przed dwóch wieków.

Nikomu już nie przychodzi do głowy przebiegać się na fałszywe barokowe pastelki, pastery, fryzować i pudrować baranki i t. d., piękno natury jest piękniejsze od każdej sztuki.

Samochód, kajak, wycieczki zbiorowe wydłubają latem miasta. Człowiek staje się przezor ny, dba o swoje płuca, nerwy i mięśnie.

Ale czy przez to powinien przestać dbać o swoje szczęście? Czy wyjeżdżając na lato może zapomnieć, że szczęście śpi zaczarowane w losie loteryjnym? A przecież 16 lipca odbywa się ciągnięcie drugiej klasy — kto w radosnym rozgardzaju przedwyjściowym zapomni kupić czy odnowić los, niech się zastanowi, jeszcze czas. Odpoczywając po trudach całorocznych nie trzeba mieć myśli zaprzętniętej tem, że przez zapomnienie, zamknęło się drogę szczęściu, które czeka stale.

Ze sportu

Na zawodach pływackich pań w Bombaju I-szą nagrodę zdobyła Polka 13-letnia L. Banasińska.

Wiadomości radiowe**20 LECIE ŚMIERCI MAXA REGERA W RADJO.**

Wielki kompozytor Max Reger, który w twórczości swej posiada liczne cechy romantyzmu ubiegłego stulecia, z drugiej jednak strony wyprzedza znaczenie swoją epokę i wprowadza elementy wskazujące drogę pokoleniom przyszłym, zasłużył na to, by uczcić dwudziestolecie jego śmierci.

To też Polskie Radio zorganizowało w dniu 9. lipca audycję poświęconą twórczości tego mistrza. Wykonanie jej powierzono zespołowi pianistów Leopoldowi Muenzerowi i co zatem idzie, program tego koncertu składać się będzie wyłącznie z utworów fortepianowych.

Początek o godz. 20.15.

„ZNACZENIE POWIETRZA GÓRSKIEGO DLA ZDROWIA“ — Pogadanka radiowa.

Z cyklu odczytów higienicznych, omawiających tematy aktualne w okresie letnim poświę-

Losowanie 3% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej II-iej emisji

Wygrane po 1.000 złotych:

Nr. 3 serie: 890 212 1366 2000 3863 4623 4612 5302 6288 6710 6319 6771 6271 7663 9188 8963 12039 13481 14092 15220 15360 16683 47154 17739 18866 20802 20264 21447 21604 22217.

Nr. 5. Serie: 686 580 2615 2269 3083 6884 7109 11854 12944 15710 18738 20569 21166 22809 22621.

Nr. 6. Serie: 1756 3213 5659 10942 11158 12212 13671 15202 16994 16776 17658 18147 20831 21998 21704.

Nr. 8. Serie: 6902 7957 9249 9057 9232 13157 17132 17975 19803 19057 21101 21238 22470 22217 22274.

Nr. 12. Serie: 698 2095 2558 2266 4158 7090 9959 10054 11569 11613 13362 19072 20791 21931 22929.

Nr. 18. Serie: 2204 4746 4734 5571 8762 11844 12614 12586 12205 12057 17010 17658 11390 21622 22250.

Nr. 22. Serie: 4290 6051 6157 8536 8596 9176 10944 10344 12638 13381 13319 17148 18830 19369 19480.

Nr. 23. Serie: 1148 6213 7156 7444 8906 10058 11294 12927 14369 15107 15801 16493 17315 19869 19468.

Nr. 26. Serie: 518 436 1886 3295 6011 7371 8596 12584 13259 13257 15818 15554 16212 18005 18885.

Nr. 28. Serie: 648 760 2450 4838 4959 5027 6219 7030 7253 8006 8027 9389 10295 10612 11654 11264 12775 12036 12931 13975 13041 13293 14090 15403 16362 16198 18897 19484 19049 20373.

Nr. 29. Serie: 3402 4873 4010 4466 5363 6901 7253 8224 11852 12123 13590 13554 15900 17480 18920 21698.

Nr. 32. Serie: 176 2122 4183 6538 8539 10107 11442 16393 17025 18974 19016 19416 21291 22288 22058.

Nr. 36. Serie: 4666 5394 6902 6678 9390 10652 10509 10104 10523 12951 15781 17881 20954 20482 22754.

Nr. 37. Serie: 1650 2795 3288 5329 5534 6035 7402 7982 7856 8225 10251 17791 17905 18320 19994.

Nr. 83. Serie: 584 2399 2155 2148 4566 6027 7905 8598 15386 15277 17314 17326 19957 20301 20211.

Nr. 45. Serie: 299 1442 8991 9505 12454 14947 14484 15717 16254 18849 19071 19214 22998 22790.

Nr. 46. Serie: 283 1047 2495 3308 3777 3535 4790 4936 5476 5455 6796 7992 7818 8051 8773 9427 9540 11705 12903 12125 12445 13529 13335 13650 13131 13348 14640 14560 15962 15262 15204 15883 16906 17705 17127 18349 18294 19718 19462 20484 20492 20447 20184 21881 21079.

Wygrane po 500 złotych:

Nr. 13. Serie: 96 549 465 198 880 306 816 1175 1260 1165 1358 1718 1118 1517 2079 3465 3544 3639 3942 3638 4167 4719 5635 5399 6551 6253 7434 7293 8258 8098 8813 10957 10590 11160 11102 12210 12965 12996 13031 13358 13519 14447 14442 14370 14629 14115 15372 15945 15580 15634 16336 16353 17033 18447 18041 18049 19246 19369 19024 20083 20867 20822 20689 20120 21224 21008 22973 22000.

Nr. 21. Serie: 431 127 770 1738 1568 1184 2527 2282 3861 3689 5395 6933 6440 8820 9609 9948 11655 11783 12638 12038 13478 14691 15979 15592 16934 16454 17038 18913 20346 20933 21698 21492 22632 22622 22036 22385.

Nr. 41. Serie: 974 1227 1199 2159 2448 4206 5637 5075 5116 5471 5291 5884 6608 6802 7872 7007 7556 7931 8198 8916 8908 8551 8048 9108 9573 9873 10938 10609 11850 11249 12980 13202 13092 13933 14206 15475 15286 16493 16706 17378 17795 17806 19393 19198 20002 20479 20189 22622 22143 22438 22904.

Nr. 47. Serie: 34 532 523 47 1994 2464 2491 2273 2536 3077 3532 2946 5220 6333 7994 8410 10765 10058 12781 12741 12995 14105 14966 15059 16393 17011 17805 17668 17353 18426 18810 18996 20504 20455 20542 21372 218132 21526.

Światowa kronika gospodarcza**POLSKA**

— OGÓLNY OBRÓT TOWAROWY PORTU GDYŃSKIEGO w m. czerwcu wyniósł 564.632,2 t. wobec 607.526,1 t. w m. maju. Obrót zamorski wyniósł 554.717 t. (596.813,1 t. w maju), z czego na przywóz przypada 88.766,1 t. (192.536,6 t. w maju), na wywóz zaś 465.950,9 t. (494.276,5 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem wyniósł w miesiącu sprawozdawczym — 3.578,2 t. (3.482,7 t. w maju), w tem przywóz 518,5 t., wywóz zaś 3.059,7 t. Obroty drogą wodną z wnętrzem kraju stanowiły 6.337 t., w tem przywóz 2181,5 t., wywóz zaś 4.155,5 t.

AUSTRIA

— OGÓLNY KONTYNGENT NA PRZYWÓZ WĘGLA DO AUSTRII w lipcu r. b. ustalony został na 68.040 tonn wobec 44.700 tonn w czerwcu r. b. Polse przyznano 48.750 tonn, czyli o 18.750 tonn więcej niż w czerwcu r. b. Zagłębie Ruhry otrzymało kontyngent w wysokości 1.600 tonn wobec 1.400 tonn, niemiecki Górny Śląsk 2.800 tonn wobec 3.000 tonn, Czechosłowacja 5075 tonn wobec 3.200 tonn. Znacznie podwyższone uległ kontyngent dla Rosji Sowieckiej, mianowicie z 500 tonn w czerwcu do 1300 tonn w lipcu oraz dla Francji z 800 tonn na 1.415 t. i dla Węgier z 1.500 t. do 2.300 t. Kontyngent t. zw. węgla kompensacyjnego podwyższony został z 2.500 do 3.000 tonn.

FRANCJA

— RZĄDOWY PROJEKT USTAWY O PAŃSTWOWYM URZĘDZIE ZBOŻOWYM przyjęty został przez Izbę Deputowanych w dn. 4 bm. 357 głosami przeciw 215 — po 30-godzinnych nieprzerwanych obradach. Projekt ustawy na półka, jak się okazało, na daleko większe trudności niż wszystkie dotychczasowe projekty ustawodawcze rządu. Jest to zrozumiałe, zważywszy na monopolistyczny charakter tworzonego urzędu i głęboki zasięg nowej reformy.

Urząd zbożowy, w myśl przyjętego projektu ministra Rolnictwa Monnetta, jest organem, monopolizującym obrót zboża i pośredniczącym pomiędzy producentami zboża i młynami. Ustalać ma ceny na zboże i utrzymywać je na jednym poziomie w okresie między zbiorami, zapewnia natchmiastową i całkowitą zapłatę producentom.

Główne zarzuty opozycjonistów zmierzały do wykazania, iż włościanin francuski będzie od grywał tylko rolę członka kooperatywy, wcho-

ANGLJA

— NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ W DNIU 3 B. M. NOTOWANO BEKON NASTĘPUJĄCO: (w szyl. za 1 cwt.): angielski 84—90, irlandzki 82—93, kanadyjski 77—82, duński 86—91, holenderski 81—87, estoński 78—82, łotewski 78—82, litewski 75—82, polski 75—82, szwedzki 82—87. W porównaniu do notowań w poprzednim tygodniu ceny wszystkich gatunków bekonu wykazały zniżkę.

AMERYKA

— ZANOTOWANA OSTATNIO NA RYNKU ZBOŻOWYM W NOWYM JORKU OŻYWIENIE I ZWYŻKA CEN, przypisywana jest sprawozdaniu Biura Ekonomii Rolnej, stwierdzającemu, że zapasy ze zbiorów zeszłorocznych są najniższe od r. 1928. Poza tem na mocniejszą tendencję dla zbóż wpłynął raport Biura Warunków Atmosferycznych, podkreślający niedostateczną ilość opadów w roku bież. i większą potrzebę deszczów, niż w r. 1930 i 1934.

— W PARLAMENCIE KANADYJSKIM WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE CAMERON PRZECIWKO ZAWIERANIU TRAKTATU HANDLOWEGO Z SOWIETAMI. Mówca twierdził, że po zawarciu umowy będzie mógł przeniknąć na rynek kanadyjski węgiel sowiecki, co odbije się niekorzystnie na położeniu miejscowych kopalń. Pos. Cameron uważa, iż Kanada powinna jak najbardziej ograniczyć przywóz węgla z zagranicy, dążąc do zwiększenia we wszystkich prowincjach konsumpcji węgla kanadyjskiego. Inni posłowie często przerywali mowę posła Camerona, zaznaczając w ten sposób swe odmienne stanowisko.

AFRYKA

— W OKRESIE OD STYCZNIA R. UB. DO 30 CZERWCA R. B. UDAŁO SIĘ DO WŁOSKIEJ AFRYKI WSCHODNIEJ w związku z wojną abisyńską 128.318 robotników. W chwili obecnej liczba ich wynosi 95.121.

— WYDANY ZOSTAŁ OSTATNIO DEKRET O REGLAMENTACJI DEWIZ W OKUPOWANEJ PRZEZ WŁOCHY CZĘŚCI ABISYNI. Obecnie prowadzone są prace nad rozwiązaniem problemu zaopatrzenia w żywność, reglamentacji monetarnej oraz reglamentacji handlu z zagranicą. Handel zagraniczny poddany będzie systemowi pozwoleń.

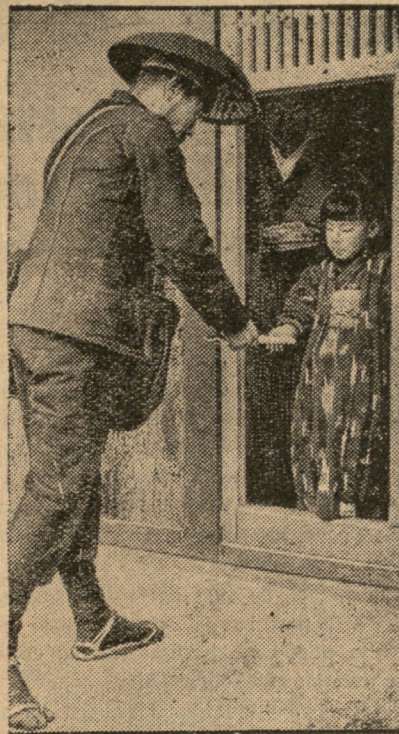
DALEKI WSCHÓD

— SPOŚRÓD ARTYKUŁÓW EKSPORTOWANYCH PRZEZ CHINY, JAJA I PRZETWORZONYCH Z JAJ ZAJMUJĄ 3-E MIEJSCE. Głównym odbiorcą tych artykułów jest Anglia, następnie Niemcy i Francja. W roku 1935 Chiny wywoziły tych artykułów na 18,5 mil. dol. ameryk. do Anglii. Należy podkreślić, że stanowisko, jakie zajmują obecnie Chiny w eksporcie jaj umożliwione zostało dzięki racjonalnej hodowli drobiu i uprzemysłowieniu w dziedzinie suszenia jaj.

— W INDIACH NATRAFIONO NA ZŁOŻA RUD VANADIUM, służących do wyrobu stali wysokowartościowej. Złoża te położone są w Orissa i Mayurbhany i zapowiadają znaczną wydajność.

Afera łapówkowa Parylewiczowej

Japoński listonosz



Tokijski listonosz sprawiał małemu adresatowi radość.

Stare cmentarzysko w Słonimie

W czasie prac przy zakładaniu nowego głównego rurociągu do stacji pomp za koszarami w Słonimie, natrafiono na ul. Mickiewicza na głębokości 1 i pół m. na czaszki i kości ludzkie oraz na fundamenty starych budowli. Znalezione szczątki ludzkie zebrano i pochowano na cmentarzu. Jak wynika z tych odkryć, przed laty w śródmieściu Słonima było cmentarzysko.

Zgon stuletniej staruszki

Onegdaj zakończyła życie najstarsza kobieta w Lidzie Marja Palecka, która liczyła 103 lata. Przed tygodniem staruszka chodziła jeszcze po schodach o własnych siłach i była w pełni władz umysłowych.

Chrzest 9 baptystów

4 b. m. w godzinach popołudniowych na jeździe Berezewce koło Głębokiego odbył się chrzest 9-ciu baptystów w wieku starszym. Przed dokonaniem chrztu, którego ceremonię polegała na zanurzeniu nowego wyznawcy do wody, zostało wygłoszone kazanie przez przybyłego z powiatu Chełm Lubelski kaznodziej Michała Popkę. Tenże Popko dokonał aktu chrztu.

Zabity przez pociąg

W dn. 7 b. m. na szlaku Wolkowsk miasto — Zelwa na 97 km. o godz. 9,22 został zabity przez pociąg pocztowy „Lux“ Nr. 702 Ksawery Kaszycz, lat 40, zam. w Wolkowsku. Przyczyną wypadku była waga nieostrożności Kaszycza. Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu przez policję.

Z notatek, znalezionych w czasie rewizji, wynika, że w swoim czasie Kański wystąpił pod adresem Parylewiczowej kilka tysięcy złotych.

Obecnie urzęduje w Krakowie apelacyjny sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Korusiewicz. Sędzia Korusiewicz urzędował poprzednio w Równem skąd go specjalnie wydelegowano do Krakowa, w celu prowadzenia sprawy Parylewiczowej oraz wszystkich innych spraw, które się wyłoniły i wyłonią dookoła tej afery.

Sędzia Karusiewicz posiada specjalne pełnomocnictwa od ministra sprawiedliwości Grabowskiego, który pozostaje w bezpośrednim kon-

takcie z czynnościami śledczymi sędziego Korusiewicza.

W związku z aferą Parylewiczowej bawił dwukrotnie w Tarnowie sędzia Sądu Najwyższego dr. Jaworski, który przesłuchiwał kilkanaście osób ze sfery kupieckich oraz sędziów tarnowskiego okręgu. Natomiast z Tarnowa do Krakowa przybyli prokurator sądu okręgowego w Tarnowie, dr. Lewicki oraz sędzia Grzybek.

Z za murów więzienia tarnowskiego, gdzie siedzi „pasi przesyłani“ nadechłodzi wiadomość, że Parylewiczowa była niezadowolona z wiktów więziennych, twierdząc, że jej nie służy na zdrowie. Władze więzienne zmieniły wikt na lepszy.

Sensacyjne aresztowanie czterech świadków pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań pod przysięgą

Onegdaj koło gmachu Sądów funkcyjarskie wydz. śledczego aresztowali 4 mieszkańców Wilna: Josela Szabada, właściciela sklepu mięsnego przy ul. Ludwisarskiej 4, Adama Szabada, Michała Pawłowskiego oraz właściciela jatki przy ul. Kalwaryjskiej Antoniego Siemaszko.

Wszyscy czterej występowali w charakterze świadków oskarżenia w procesie przeciwko niejakiemu Lutowiczowi, oskarżonemu o dokonanie napadu w celach rabunkowych na mały sklepik zegarmistrzowski, mieszczący się przy zbiegu ulicy Ludwisarskiej i zaułka Ignacowskiego.

Wypadek miał miejsce w biały dzień, na oczach licznego tłumu bezrobotnych, zgroma-

dzonych przed lokalem Ośrodka Wych. Fiz., gdzie wypłacano im tego dnia należność za roboty.

Jakiś osobnik, zdradzający objawy opilstwa, podbiegł do sklepu, stłukł szybę wystawową, zrabował kilka zegarków, znajdujących się w oknie i rzucił się do ucieczki. Kiedy znajdująca się w sklepie staruszka podniosła alarm, napastnik rzucił do niej budzikiem, trafiając w głowę.

Pod zarzutem dokonania tego napadu został aresztowany wspomniany wyżej Lutowicz. Wymienieni świadkowie: Pać, Szabad, Pawłowski i Siemaszko, podczas śledztwa z całą stanowczością twierdzili, że sprawcą napadu był Lutowicz.

Policja na podstawie zgromadzonych dowodów, a szczególnie opierając się na zeznaniach wyżej wymienionych, wytoczyła Lutowiczowi sprawę.

Tymczasem przewód sądowy w powyższej sprawie był sensacyjny. Wszyscy czterej świadkowie, stanowiący trzon oskarżenia zmienili całkowicie swe poprzednie, złożone w śledztwie zeznania i na sądzie zaprzeczyli, by poznali w Lutowiczu sprawcę napadu. Sąd nie miał innego wyjścia, jak uniewinnić oskarżonego. Lecz wydziałowi śledczemu i prokuraturze sprawa wydała się podejrzaną. Pewne przesłanki przemawiały za tem, że świadkowie działali z namowy i złożyli w sądzie, pod przysięgą, świadomie fałszywe zeznania. Po rozpatrzeniu zgromadzonych dowodów zapadła uchwała aresztowania świadków. Aresztowano ich w kilka minut po opuszczeniu gmachu sądów.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie prewencyjnym. Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 140 K. K., przewidującego karę więzienia do lat 5.

Aresztowanie czterech świadków po rozprawie sądowej wywołało zarówno w mieście, jak i w sferach sądowych sensację. (c)

Wysokowartościowy PORTLAND

CEMENT

wagonowo i detalicznie — poleca firma

Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysłowe

M. DEULL S-CY

Wilno

Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8 11

Składy i bocz.: Kijowska 8, tel. 9 99

Z sądów

Zabiła kochanka nożycami

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Jadwigi Grażyńskiej, lat 44, krawcowej, oskarżonej o zabicie swego kochanka Aleksandra Fiodora, lat 29, dozorca.

Jadwiga Grażyńska była już od kilku lat zamężna, gdy w roku 1934 poznała przystojnego młodzieńca w osobie Fiodora, który ucho dził wśród znajomych za wielkiego kobieciarza. Znajomość przekształciła się wkrótce w gorący flirt. Fiodor był wymowny i umiał przekonywać, to też Grażyńska wkrótce zdecydowała się na porzucenie męża. Przeniosła się do mieszkania kochanka, zabierając mężowi część mebli i szereg drobnych rzeczy z gospodarstwa.

Po kilku miesiącach kochankowie sprzedali wszystkie te meble i rzeczy, a gdy niewiernej Fiodor zabrakło pieniędzy na kaprysy kochanka, Fiodor przestał udawać, że ją kocha. Znalazł sobie inną niewiastę, dość zamożną i ożenił się z nią.

Grażyńska, porzucona przez kochanka, rozpoczęła pertraktacje z mężem. Chciała do niego powrócić. Mąż, owszem, zgadzał się na powrót marnotrawnej żony, ale pod warunkiem wypłacenia przez niej 100 złotych jako odszkodowanie za zabrane meble.

I teraz rozpoczęła się właściwa tragedia Grażyńskiej. Mogła za 100 złotych odzyskać męża i nie miała tyle pieniędzy. Szukając wyjścia z beznadziejnej sytuacji, zwróciła się do matki Fiodora, prosząc ją, aby przysłała 200 złotych, jako odszkodowanie za te rzeczy, które

sprzedawała, zdobywając pieniądze dla kochanka. Jednocześnie Gr. groziła, że w razie odmownej zemści się straszliwie.

Matka Fiodora odmówiła.

Wkrótce potem w dniu 16 marca r. b. Grażyńska przedstawiła się wieczorom o godz. 10 do mieszkania Fiodora, oblała benzyną łóżko jego i podpala. Pożar został ugaszony przez znajdujące się w mieszkaniu kobiety. Grażyńska sądziła, że w łóżku śpi Fiodor i chciała go spalić.

W dniu 7 kwietnia r. b. Aleksander Fiodor i jego brat spotkali na ulicy Grażyńską, która ukrywała się przed policją. Chcieli ją zatrzymać. Zaczęli gonić uciekającą. Grażyńska odwróciła się wtedy nagle i nożycami przebiła serce Fiodora.

Przed sądem Grażyńska nie przyznała się do winy: 1) usiłowania zabójstwa przez podpalenie i 2) zabójstwa przy pomocy nożyc, twierdziła, że w dniu 16 marca r. z. nie była w mieszkaniu Fiodora i że łóżko prawdopodobnie podpalił ktoś inny. Natomiast, że w dniu 7 kwietnia działała w obronie koniecznej. Fiodor z bratem gonili ją, przestraszyła się bardzo, bo myślała, że będą ją bili, dlatego też obróciła się i nastawiła nożyc. Fiodor rzekomo sam na nie naskoczył i wbił w serce.

Zeznania świadków potwierdziły jednak zarzuty aktu oskarżenia i sąd skazał Grażyńską za oba przestępstwa na karę 7 lat więzienia. (w)

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Jak kto nie ma serca — to wszystko może gadać — wyjąkała spłakana Danusia.

Ręce zajęte przy krepie drgnęły.

— Dla Dziadka zawsze miałam serce. Może dla ciebie nie, jednak dla Dziadka... Ale takie wycie mnie się nie podoba. Czuje, że On byłby się gniewał.

— Nie wymądrzaj się, okrutnico — krzyknęła któraś. A tamta odwróciła się z młoteczką w ręku. Nic nie powiedziała. Robiła swoje dalej. Potem zerknęła ukradkiem na klasę, a widząc, że każda tam zajęta chlipaniem albo rozmyślaniem, przyłożyła prędko usta do gładkiego szkła. Pozostał wilgotny ślad. „Okrutnica“ sięgnęła do kieszeni. O, dziwo! Chusteczka była mokra. Nie nadawała się do przywrócenia szkła połysku. Chusteczka świadczyła, że teoria i praktyka to są dwie rzeczy odmienne. Więc ciemnowłosa przełknęła coś w gardle i rzekła, nie odwracając głowy.

— Czy... czy któraś mogłaby mi pożyczyć suchą chusteczkę? Poruszyły się głowy, oparte o ręce złożone na pulpicy. Trochę poszukiwań, kilka skrzyknięć w ławkach, stuk pulpity.

— N—nie — odzywa się głos Danusi. Cała kla-

sa nie ma ani jednej suchej chustki. Przepraszam, że cię nazwałam okrutnicą.

* * *

Dziewczęta straciły „Dziadunia“. One przeżyły to po swojemu — rodzinnie, nieurzędowo, a więc tembardziej żałośnie. Obeszło się bez Akademii. To byłoby śmieszne w tej szkole. Kto kiedy urządził Akademię, gdy mu umierał Dziadek? Płacze się zwyczajnie i wszystko się o nim przypomina. Szkoła pozwoliła uczniom robić, co zechcą w tej sprawie. One zostawiły na potem wspomnienie Wodza — Organizatora — Naczelnika — Męża Stanu — a pamiętały tylko o Dziaduniu, o miłym „Błękitnym Dziadku“, który tak niespodziewanie rozszarpał im serca.

* * *

Nie chciałabym pisać o tem zbyt długo. Powiem jeszcze jedno. Śmierć „Błękitnego Dziadka“ przypomniła dziewczętom, że mają rodziców, obecność których przyjmuje się jak powietrze. Przestraszyły się wogóle i wszystkich ludzi. Wydało się im, że są oni tacy... bez opieki. Zły los może podejść zniemacka i na przykład — o Boże! — pochwyć im ojca czy matkę. Bo jeżeli... „Błękitny Dziadek“. No to wszystko możliwe... Nagle stały się serdeczniejsze i bardziej uważne.

— No, nie płacz już, nie płacz mamusiu. Zaskodzisz swemu zdrowiu. Zaśnij teraz. Ja za ciebie pomyślę o Dziadku. Ty powinnaś żyć dla mnie, bo ja muszę kogoś strasznie kochać.

— Ty, tatusiu, tak się nie zamartwiaj. Chcesz, będę ci czytać gazetę? I wogóle pomówimy, zaraz się łżej robi.

Ojciec chodzi po pokoju i ręce ma wtył założone. Ale zbliża się i gładzi czternastolatkę po głowie.

— A no — przeczytaj mi gazetkę. Niech tu i matka usiądzie. Posiedziemy razem.

* * *

Oczywiście mówię o wrażliwszych. Te mię przedewszystkiem interesują. Naturalnie, że były i obojętne. Jeżeli niektórzy dorośli mogli być w tydzień później na operetkach i rewjach — to czego można wymagać od dziewcząt?

A jednak w większości były one godne szacunku. Już w połowie czerwca przyjechała jedna z dziewczyn z prowincji składać egzamina do kl. I. Zaproponowano jej pójście do cukierni.

— Jakto? Przecież żałoba narodowa.

— No, ...To trudno. Cukiernie stale funkcjonowały.

— Przychodzą tam ludzie — zainteresowała się dziewczynka.

— Ależ pełno.

— To są sami bolszewicy — zdecydowała pogardliwie.

Więc takie i podobne do tej dziewczynki ostatnimi czasy o wiele częściej tuliły się do rodziców.

— Ale ty nie umrzesz — prawda? — mówił Krysiu, gładząc ręce matki. My sobie razem umrzemy... o wiele później — o, jeszcze nie teraz.

Wieści i obrazki z kraju

Kłopoty pana Wincentego

Życie wiejskie płała nieraz gospodarzom ta kie figle, jakich nie wymyśliliby najwięksi na wet kpiarze.

Wincenty Urbanowicz, gospodarz we wsi Skorbuciany, gm. rudomińskiej, ojciec liczego grona nieletnich dzieciaków pośladował się po wojnie przy ojcu. Po śmierci tegoż przyszło do podziału z braćmi. P. Wincenty zmuszony był przenieść chatę na swoją część o jakieś 10 m.

Przenieść... Łatwo to powiedzieć. Gdybyż chatę miała kółka, ale nie ma. P. Wincenty biegał po wiosce, szukał dobrych ludzi na „łokę“. Na szczęście znalazł, bo to i przysługa sąsiadowi i zawsze: to parę litrówek, no i z tuzin śledzi. (Nie licząc pudowego bochna chleba, co w su mę, na przednówku, opłaca się).

Zesłał się więc ludziska i poczęli na różne sposoby chatę przenosić. Krzyki, towarzyszące pracy, nie milkły do wieczora. Już księżyc za srebrzył się na niebie, kiedy chata stanęła na oznaczonym miejscu. Chata, czy aby cała? Nie stęty, część belek spróchniałych w czasie „wędrowki“ wysunęła się, wypadła, pozostawiając lu ki.

Zdawałoby się teraz, że spróchniałe belki za mieni się i koniec biedzie. Niestety, mówią, że imię Wincenty (Wincęk) ściągają kłopoty.

Otóż sąsiadka p. Wincentego pobiegła czem prędzej do gminy (24 km) z meldunkiem, że chata ta została przeniesiona tuż koło jej budyn ków, co ze względów bezpieczeństwa pożarowe go jest wzbronione.

Czuł to p. Wincęty (tembardziej, że o 6 km spłonęła niedawno wieś Melachowice) i nie czekając na zarządzenie wójta gminy — uprosił ludzi (znowu łoką!), by cofnęli mu cha tę chociaż o parę metrów. Ludzie przyszli i w czasie cofania — chata runęła.

Siedzi teraz p. Wincenty z rodziną na „bier wionkach“ i płacze. Płacze i nie wie co po cząć.

Na szczęście lato nad głową. Lato jest opiekunem bezdomnych.

* * *

P. Wincenty Urbanowicz ze Skorbucian ma oprócz tej biedy, że został się bez chaty — kłopot inny, może stokroć gorszy.

Podczas pobytu w centralnej Rosji w czasie wojny przyszły mu na świat cztery córki. Jak przystało na dobrego chrześcijanina — katoli ka córki te ochrzcił i każdej z nich dał imię: najstarszą Apolonję, następną Helenę, da lej Wincentynę, wreszcie Stanisławę. Dla bied nego i dzisiaj bezdomnego — dosyć. Córki ros ną szybko, ile zaś liczą sobie wiosen, tego nie wiedzą. Nie wie ani p. Wincenty ani p. Win centowa. Liczą jak od pieca do różnych wypad ków dziejowych, lecz doliczyć się nie mogą. I byłoby wszystko niczem, (a może, jak dla nie wiaści i dobrze) gdyby nie to, że najstarsza z

— A ile lat żył ojciec tatusia? interesuje się druga.

— Sześćdziesiąt cztery.

— A ile ma tatusi?

— Czterdzieści dwa.

— Dziewczynka myśli.

— No, to ojciec tatusia żył zbyt krótko. Marszałek też, Ale Marszałek był taki zmęczony. Wszystko w Polsce robił. A tatusi nie potrzebuje tyle w Polsce robić. Zresztą medycyna czyni postępy.

— A ty właśnie czego się do mnie przyczepiłaś? — zainteresował się ojciec, któremu dziesięcioletnia córka przeszkodziła w pisaniu listu.

— Chodzi mi o to, ile tatusi ma jeszcze żyć — rzekła poważnie Lunia. — Trzeba w zimie wkładać szalik na szyję. Zrobię tatusiowi sama.

— A na ciebie co naszło?

— Nic nie naszło! Strasznie kocham tatusia — mówi Lunia, walcząc ze łzami... I.., musicie uważać, żeby nie było wojny... Bo Marszałek teraz nie może was dopilnować.

* * *

Dziewczynki, z którymi mam do czynienia są naogół zbyt młode, aby zrozumieć potęgę sławy — nowego życia, które zaczyna się po śmierci fizycznej. Kochają pieśń — odczuwają urok legendy — cieszą się, że po tym złotym moście człowiek prze-dostaje się w Nieśmiertelność, ale zarazem, gdy my-słą o tem, chcą poczuć w swej dłoni drogą ciepłą

Brasław

— POWIATOWA ORGANIZACJA KÓŁ GOS-PODYŃ WIEJSKICH, pragnąc przyjąć z pomo-cą swym członkiniom w okresie najpilniejszych robót polnych, uruchomiła dziecińce, a mia-nowicie w Dryświatach, Wefunach i Pelika-nach, powiatu brasławskiego, gdzie na okres 2 miesięcy znajdzie opiekę 74 dzieci.

— ŻYCIE ODDZ. L. M. I K. W OPSIE. W Opsie pow. brasławskiego zorganizował się dnia 12.VI b. r. Oddział Ligi Morskiej i Ko-lonjalnej, którego zarząd reprezentują sędzia grodzki p. Konstanty Korsak jako prezes oraz pp. dr. Wacław Bieniacz, Kazimierz Zawadzki, Bolesław Kończakowski i Marjan Ziemiński jako członkowie.

Poświęcenie i otwarcie nowej przystani od-było się dnia 5 lipca przy udziale przedstawi-cieli władz, organizacji i licznie zgromadzonej publiczności. Przystań otworzył wiceprezes dr. Wacław Bieniacz, poświęcił ks. proboszcz Ru-dziński Jan.

Należy podkreślić dobrą wolę Zarządu Gmi-ny Opskiej, który wydatnie przyczynił się do zrealizowania planów Oddz. L. M. i K. B. K.

Postawy

— NAD NAROCZEM. Ubiegły tydzień za-znaczył się szczególnie wzmocnionym ruchem tu-rystycznym i wycieczkowym nad jeziorem Na-roc. Do schroniska szkolnego, koło Kobylnika, poza wycieczką samolotami, zorganizowaną przez Aeroklub Wileński, przybyła w dn. 28 ub. m. samochodami ciężarowymi z Grodna wycieczka wojskowa w ilości 200 osób, w dn. 1 b. m. rozbił namioty na okres miesięczny obóz L. M. K. dla młodzieży szkolnej, liczący 160 osób. Masowy charakter noszą także wy-cieczki pojedynczych niewielkich grup. Według prowizorycznych obliczeń odwiedziło schroni-sko szkolne nad Naroczem w ciągu ostatniego tygodnia około 800 osób.

Orany

— PODPALENIE SIANA. 5 b. m. na poste-runku w Koniawie m-c wsi Gazowszczyzna, gm. orańskiej, Maciej Maciej Tolwejszo zamel-dował, że w nocy na 4 b. m. spaliło się mu 2 wozy siana złożonego w polu w stogach. O podpalenie podejrzany jest Jan Jodkiewicz, m-c tejże wsi.

nich już duża panna i może się ktoś trafi, a tu NIEMA METRYK. Kłopotce się o nie p. Wincen ty już od lat trzech. Zna już wszystkich kon sulów generalnych i niższych naszych i tamte j szych, zna już kilka wileńskich biur podań, kilku adwokatów i radców prawnych, opłacał różne „sztemfle“ i t. d., a metryk jak niema, tak niema.

Mówił mi przed kilkoma dniami, że przyszło płacić aż 70 zł i prosił o radę, co robić? Pytał m. in., CZY NIE MOŻNA OCHRZCIĆ CÓRKI POWTÓRNIE tu, w Staro - Trockiej parafji. Po wiedziałem mu, że chrzest nie jest powtarzalny, a zresztą radziłem udać się w tej sprawie do władz kościelnych. Odpowiedział mi, że był już

rękę, gdyż ogarnia je wtedy dreszcz, jakby same zostały w nocy pośród olbrzymich świerków uro czyszcza.

Straszny rapsoł pogrzebowy — droga pośmiert na do katedry św. Jana — pociąg wiozący zwłoki, wejście na Wawel — rozkrzyczane, żałobne głosniki — wszystko wstrząsnęło wrażliwymi sercami. Nie które w dziwny sposób na to zareagowały.

— Mógłby być troszeczkę — odrobineczkę mniej sławny — rozplakała się pierwszoklasistka. No możeby wtedy tak prędko nie umarł, możebym zdążyła Go zobaczyć.

— Nie cierpię teraz radja. Patrzeć w tę stronę nie mogę. Wogóle trzeba zrobić z tą śmiercią porządek. To wstyd dla nas, że umarł „Błękitny Dzia dek“! Dlaczego Go nie dopilnowali? To już właści wie — nikogo nie można dopilnować! Wszyscy nam poumierają! Cóż to znaczy? Okazuje się, że za nie ręczyć nie można.

No i Zenia musiała pójść do lekarza szkolnego, bo czuła dreszcze i chciała się zwolnić do domu. Pragnęła być z matką.

— Rodzice mi umarli dawno. Ledwo pamiętam — zwierza się sierota. A teraz umarł „Błękitny Dzia dek“. Bardzo łatwo tu się umiera. Nie wiem, czy to rozumne, że się kogoś kocha na świecie.

— Najrozumniejsze — powiadam stanowczo. Dzięki naszej miłości ukochani się unieśmiertelniają. Zamyśliła się.

Ogromny pożar lasów i torfowisk w pow. brasławskim opanowany

Ugaszony został pożar lasu państwowego i Ajzensztadta na terenie gm. miorskiej, który powstał, jak donosiliśmy, w dn. 30 ub. m. Po ugaszeniu pożaru ustalono, że las państwowy opalony został na przestrzeni 10 ha, a las Aj-zensztadta, na przestrzeni 400 ha. Ponadto w lesie Ajzensztadta spaliło się 1.000 m³ drzewa opałowego i 500 m³ papierówki. Opalony las jest w wieku 15 do 60 lat.

Mszary Mikołaja Charczenki miejscami jesz

cze się palą, lecz lasom i osiedlom nie zagra żają.

Straty spowodowane pożarem są duże, lecz jęszcze nie ustalone.

Jak stwierdzono, pożar powstał wskutek za-palenia się torfu na mszarach Charczenki od porozrucanych butelek, które koncentrowały promienie słoneczne i spełniając rolę soczewek wywołały pożar.

Zabił stryjecznego brata w sporze o łakę

2 b. m. około godz. 14-ej na łące około wsi Dąbrowskie, gm. widzkiej, pow. brasławskiego podczas sporu o siano, Gabriel Kondrat, m-c Nowej Wsi, uderzył kosiskiem w głowę

swego stryjecznego brata Kazimierza Kondrata, zam. tamże, który po upływie 4 godzin zmarł w drodze do lekarza. Gabriela Kondrata za-trzymano do dyspozycji władz sądowych.

Ofiary kąpieli

Józef Klezer, lat 15, pochodzący z Barano-wicy, w dn. 4 b. m. w czasie kąpieli utonął w Podbrodziu, pow. święciańskiego, w stawie, należącym do Tyszkiewicza.

W dn. 4 b. m. w jeziorze Wolojsa około folw. Obale, gm. słobódzkiej, pow. brasław skiego, utonął w czasie kąpieli Genowefa Kę-dziorkówna, lat 15. Zwłoki wydobyto.

Głębokie

— JATKI URĄGAJĄ WYMAGANIOM HIGJENY. W dn. 6 b. m. komisja sanitarna, działająca z polecenia starosty dziśnieńskiego, zamknęła w Głębokiem 17 jatek ze względów higienicz nych. Jatki będą mogły być otworzone po ka-pitałnym remoncie, po którym komisja ponow nie zbada możliwość dopuszczenia ich do użytku.

— DUR PLAMISTY. W Głębokiem zanoto wano kilka wypadków zachorowań na dur pla-misty. Z epidemią walczy kolumna epidemicz na, która dąży do zlikwidowania choroby.

— HARCERZE Z GÓRN. ŚLĄSKA. Przybyła do Powiśla, pow. dziśnieńskiego na obozy let-nie harcerska drużyna z Górnego Śląska wy-ruszyła w dniu 6 b. m. na raid kajakowy do Brasławia. Trasa raidu prowadzi rzeką Dzisną na jeziora brasławskie.

kilka razy i radzono „sprowadzić“ metryki z Rosji.

„Sprowadzić“, ale jak, ale zaco? Ma hektar piasku na skraju puszczy Rudnickiej, bez chaty, a tu 70 zł. za metryki. A co z nich? Posagu nie dadzą. A mieć trzeba, bo nikt córek nie weź mie.

Położenie p. Urbanowicza jest naprawdę kło potliwe.

Może czytający te słowa prawnik wileński po może p. U?

Oczywiście — pro publico bono.

Naprawdę zasługuje na to.

J. HOPKO.

Mołodeczno

— NA ZEBRANIU ORGANIZACYJNEM w Mołodecznie utworzone zostało Koło T-wa Roz woju Ziemi Wschodnich. Wyłoniono zarząd Ko ła, z prezesem inż. L. Butarewiczem. Obecny na zebraniu delegat z Wilna inż. Lastowski wygło sił referat obrazujący sytuację gospodarczą Ziemi Wschodnich.

Zarząd Koła przystąpił już do prac organi zacyjnych i merytorycznych. Między in. poru szył sprawę zorganizowania za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczej w Mołodecznie skupu grzy bów i ziół leczniczych.

— Unieśmiertelniają? No tak, ale to także trud ne. Najlepiej jak można objąć za szyję i mocno przytulić się do kogoś. Ja mam swoją babcię. I — mówię pani — już mnie obrzydły te umierania. Dość mam. Niech babcia nie waży się umierać.

* * *

Więc chyba wszyscy zrozumieją, że nastrój w szkole nie mógł być przy końcu roku taki jak zwykle.

Śmierć zaciążyła nad Polską, ale jeszcze moc niej nad Wilnem. W lutym umarła pani Kadenaco wa, siostra Marszałka i echa tego odezwały się w szkole. Sprowadzenie Serca „Błękitnego Dziadka“ i prochów Matki Jego oraz rodzeństwa, było rów nież ogromnie silnem przeżyciem. Zmęczone tem dzieci zapragnęły gwałtownie wsi — nieba — wody — zieleni, wiejskiego szumu i szelestu.

— Jak coś szumi nad głową i ćwierka w powie trzu — to zdaje się, że i Dziadek żyje i my będzie my żyć wiecznie — mówiła Wisia.

Bardzo jest przynębił biedactwo. A taka była wesolutka. Przecież to ona oszokowała kiedyś księdza niespodziewanem pytaniem:

— Dlaczego księża się nie żenią?

— Właściwie... o co chodzi spytał ksiądz.

— No... bo tyle byłoby pobożnych dzieci! — westchnęła Wisia.

(D. c. n.)

Podróż inspekcyjna wojewody wileńskiego

P. Wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniu 7 lipca r. b. dokonał dalszej inspekcji na terenie powiatu wileńskiego - trockiego, interesując się sprawami administracyjnymi, gospodarczymi i społecznymi. Inspekcją tą był objęty posterunek policji państwowej w Landwarowie, zarząd gminy i miejski w Trokach oraz zarządy gminne Rudziszki, Olkieniki i Orany. Nadto p. wojewoda wizytował urzędy pocztowe w Trokach, Rudziszkach i Oranach.

W Dmitrowie na granicy polsko - litewskiej — p. wojewoda w towarzystwie p. pułk. a. z. b. skiego, d-cy baonu KOP, został powitany przez żenińską drużynę harcerską, przebywającą na obozie letnim w okolicy Oran i odbył z harcerkami krótką pogawędkę, a następnie przyjmował prośby miejscowej ludności.

W podróży tej towarzyszył p. wojewodzie wojewódzki inspektor starostw p. W. Lemiszewski.

Handlarze rynkowi zwrócili się do Premiera

Jak już donieśliśmy, Zarząd Miasta przenosząc rynek Łukiski na nowy plac, nie udzielił zezwolenia na handel na tym placu niekiedy artykułami, a w pierwszym rzędzie starym żełastwem, książkami, drzewem, sianem i starzyzną.

Handlarze, którzy utrzymują, że dzięki takiemu zarządzeniu zostali pozbawieni możliwości zarabkowania, kilkakrotnie interwenjowali bez skutku w Zarządzie Miasta.

Obecnie, jak się dowiadujemy, grupa handlarzy zwróciła się z pisemną prośbą do premiera gen. Sławoja Składkowskiego, prosząc go, by zainteresował się ich sprawą i wywarł wpływ na Zarząd Miasta, by pozwolił im nadal handlować, gdyż miejsca na nowym placu rynkowym nie zabraknie dla wszystkich.

Utonął w Wilji

Wczoraj w południe utonął w Wilji wpobliżu Waki jakiś młody człowiek w wieku lat około dwudziestu.

Usiłowano go ratować, lecz bezskutecznie. Zwłok narazie nie wydobyto. Poszukiwania trwają. Nazwiska topielca dotąd nie ustalono.

Piorun zabił 2 osoby i 2 ciężko poraził

W czasie onegdajszej burzy na łące koło wsi Kowale, gminy Derewno, pow. słonimskiego, maskutiek uderzenia pioruna zabity został Damiel Romanowski, lat 65. W tym samym czasie w mieszkaniu Wincentego Kowalczyka we wsi Kowale został zabity przez piorun 3-letni syn Leonard, zaś ciężko porażeni zostali 4-letni syn Wincenty i żona Zofia, którą w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Słomnie.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

CUDZIK I S-ka

Ceny niższe

KRONIKA

Czwartek
9
Lipiec

Dziś: Weroniki i Aniołki P.

Jutro: 7-miu Braci MM.

Wschód słońca — godz 2 m. 57

Zachód słońca — godz 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. 6

w Wilnie z dnia 8 VII. 1936 r.

Ciepłota 760

Temperatura średnia + 22

Temperatura najwyższa + 27

Temperatura najniższa + 13

Opad —

Wiatr pñ. - zach.

Tendencja bez zmian

Uwagi: pogodnie

Przewidywania pogody do wieczora dn. 9.VII.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami przelotne deszcze i burze. Ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Rokuński Władysław; 2) Zienkiewiczówna Leokadja.
— Zgony: 1) Maszkicki Leopold, niemowlę.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: minister Birziński Janis z Łotwy; prok. Karcerski Antons z Łotwy; Sundmanis Robert z Łotwy; Nielubowicz Nadzieja z Pińska; Żuk Jakób z Nieświeża; Peter Hugo; dr. Persiel Hans z Frankfurtu; dr. Zawadzki Józef z Warszawy; Steinhardt Ewa; gen. Skotnicki Stanisław z Baranowicz; Bran ny Karol, urzędnik z Warszawy; Fin Władysław inż. z Warszawy; Wołosker Saul z Hamburga; Rudziński Edward z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Przygotowania do budowy bloku gmachów na ul. Mickiewicza. W związku z zamiecioną budową bloku gmachów PKO na terenie obecnego ogródka Sztrałowskiego rozpoczęte zostały już roboty wstępne, mające na celu zorientowanie się w warunkach terenowych.

— WYCIECZKA Z DRUSKIENI. Wczoraj bawiła w Wilnie większa wycieczka z Druskiem. Wycieczkowicze złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz zwiedzali miasto.

GOSPODARZA.

— Związki zawodowe pracowników bankowych opracowują projekt ramowej umowy zbiorowej w bankowości. Umową tą uregulowane

mają być zarówno płace, jak i sprawa 13-iej pensji, urlopów i gratyfikacji bilansowych. Umowa zbiorowa w bankowości objęłaby poza prywatnymi instytucjami finansowymi także komunalne kasy oszczędności.

— Zakończenie I Kursu Handlu Ziemiołodami w Wilnie. 1 bm. został zakończony Kurs Handlu Ziemiołodami zorganizowany przez Koło Wileńskie T-WA OŚWIATY ZAWODOWEJ przy współudziale Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie. Od kandydatów wymagane było, co najmniej ukończenie szkoły średniej.

Rozpoczęło kurs 30 osób, ukończyło — 18, w tym z wynikiem b. dobrym — 3, dobrym — 6, dostatecznym — 9.

Kurs trwał 4 miesiące. Program obejmował: prawo handlowe, ustawodawstwo skarbowe, księgowość, towaroznawstwo, nasionoznawstwo, spółdzielczość i technikę handlu — razem 158 godzin wykładów i 230 godz. ćwiczeń.

Z towaroznawstwa uwzględnione były wszelkie zboża, strączkowe, okopowe, przemysłowe, (głównie len i włókno lniane) oraz pasze (siano i słomy).

Technika handlu obejmowała wykłady i ćwiczenia w zakresie następujących przedmiotów: formy handlu rolniczego, organizacja przedsiębiorstwa handlowego, kształtowanie się cen, ze szczególnym uwzględnieniem Wilna i ziem północno-wschodnich, kalkulacja handlowa, Giełda Towarowa, transport, zawody pomocnicze w handlu detalicznym i hurtowym, ryzyko, etyka kupiecka, kredytowanie obrotu szczegółowe charakterystyki rynków zbytu w woj. północno-wschodnich.

Wielką uwagę zwrócono również na nasionoznawstwo, mając na względzie niewystarczającą poziom fachowy obecnego handlu nasionami, oraz brak zrozumienia dla istotnych potrzeb rolnictwa.

Kurs miał na celu przygotować nowy zastęp pracowników tej tak ważnej dziedziny i tak jest handel rolniczy.

Ukończyli kurs: PP. Bielous S., Boczkowski W., Burak Z., Czajewski A., Danecki A., Dębski E., Ganecki P., Grygorjewówna N., Juchniewicz L., Krzesimowska H., Ławirski K., Pierucki Z., Poliszuk G., Sikorski Z., Skrudz K., Ubizski A., Zankowiczówna L., i Żukowska N.

Instytucje i osoby mogące zatrudnić absolwentów kursu, czy to w charakterze pracowników, czy też praktykantów proszone są o zwrócić się do T-Wa Oświaty Zawodowej w Wilnie, ul. Św. Józefa 2 tel. 7.15 lub Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 256.

AKADEMICKA.

— Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom gruntownie przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych Kursy Przygotowawcze, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów dla osób mniej zaawansowanych 15 lipca, dla osób zaś bardziej zaawansowanych 1-go sierpnia.

Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z ŻYCIA WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Zarząd Towarzystwa podaje do ogólnej wiadomości, iż z powodu wyjazdu lekarza weter. T-wa p. kpt. Józefa Dowgiałły, z ramienia T-wa Opieki nad Zwierzętami przyjmuje lekarz weter. p. Jan Gliński przy ul. Mostowej 29—13 codziennie od godz 15—16 prócz niedziel i świąt.

HARCERSKA

— Harcerze spieszą z pomocą w nieszczęściu. Obozująca przy ul. Zygmuntońskiej 16 na koncentracji harcerska reprezentacyjna drużyna, która ma się udać do Finlandji i Estonji, w dniu 8 b. m. o godz. 5 rano została zaalarmowana przez swą wartę, że w jednym z sąsiednich domów (Zygmuntońska 18) powstał pożar. 30 harcerzy pośpieszyło natychmiast na ratunek, zaalarmowano straż pożarną, pobudzone śpiących mieszkańców palącego się domu, gaszono płonący strych i pomagano mieszkańcom ratować dobytek. Przybyła w kilka minut straż pożarna miała już pracę ułatwioną i pożar wspólnymi siłami ugaszono.

— KONCENTRACJA DRUŻYN HARCERSKICH PRZED WYJAZDEM DO FINLANDJI. W dniach od 10 lipca r. b. zaczyna się obozowa zloty harcerskie w Finlandji i Estonji, na które są zaproszone reprezentacje drużyn harcerskich sąsiednich i przyjaźnych państw. Od powołując na wizytę drużyn harcerskich tych narodów na zeszłorocznym święcie harcerstwa w Spale, wybiera się do Finlandji i Estonji drużyna harcerska z Polski.

Punktem koncentracyjnym tej drużyny jest obecnie Wilno, gdzie formuje się ona w składzie 44 drużyn pod komendą p. dra Ludwika Bara z Głównej Komendy Harcerstwa w Warszawie. Drużyna reprezentacyjna Polski składa się z delegatów wszystkich większych ośrodków harcerskich w Polsce. Przyczem zaznaczyć na leży, że najliczniej będzie reprezentowane Wilno — 10 harcerzy i Warszawa — 6 harcerzy. Drużyna zjechała się na koncentrację do Wilna w dniu 6 bm gdzie też zaprawia się do ujednolicenia w popisach śpiewackich, gimnastycznych i t. p.

W dniu 7 lipca drużyna w pełnym składzie udała się na cmentarz Rossa, gdzie oddała hołd Cieniom Marszałka Piłsudskiego składając na płycie mauzoleum wiązanek kwiatów.

Drużyna wróci z zagranicy 1 sierpnia r. b.

RZEMIEŚLNICZA

— RZEMIEŚLNICZY MOGĄ ZATRUDNIAĆ DOWOLNĄ IŁOŚĆ POMOCNIKÓW. Jak się do wiadujemy, władze skarbowe zezwoliły zakładom rzemieślniczym do końca roku bieżącego zatrudniać dowolną ilość pracowników bez potrzeby wykupywania świadectwa wyższej kategorii.

Ulga ta ma na celu odciążenie bezrobocia. Dotychczas bowiem rzemieślnicy, prowadzący własne zakłady, nie angażowali do pomocy robotników w obawie przed koniecznością wykupu świadectwa wyższej kategorii.

RÓŻNE

— PODZIĘKOWANIE. W okresie od 1 lutego do 1 czerwca r. b. Placówka Antokol Związku Peowiaków w Wilnie prowadziła akcję odzyskania najbardziej potrzebnych dzieci dzienniki Antokolskiej, w wyniku której 80 dzieci dziennie otrzymywało zdrowe i pożywne obiady.

Akcja dała tak owocne rezultaty, dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo antokolskiej ludzkiej niedoli i wszechstronnemu poparciu przez nie naszych poczyną oraz dzięki niestrudzonej ofiarnej pracy osób zaproszonych.

Związek POW. Placówka Antokol tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie całej społeczności za popieranie akcji, Wileńskie mu Syndykatowi Dziennikarzy Polskich za udzielone subside w gotówce, zaproszonym do Komitetu akcji osobom za wydatną współpracę zaś Panu pułkownikowi Berlingowi, d-cy 6 p. p. Leg. za ofiarowany nam prowiant w naturze składamy szczególne podziękowania.

Zarząd Placówki.

— PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW DO ŻYD GMINY WYZNANIOWEJ. Żydowskie organizacje społeczne i gospodarcze poczynają się już przygotowywać do wyborów do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, rozpisanych na dzień 6 września.

Rozpoczęły się już próby tworzenia bloków pomiędzy poszczególnymi organizacjami. Do wyborów pójdą tym razem partje mieszczańskie, a z robotniczych tylko sjonistyczno-socjalistyczna partja „Poalej Syjon“, bo Centralny Komitet „Bundu“ uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu nie brać tym razem udziału w wyborach do Gminy.

Samobójstwo kopisty przez zastrzelenie się

W dn. 4 b. m. popełnił samobójstwo szeregowiec Baonu KOP w Słobódce Tadeusz Kubicki. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne. Dochodzenie prowadzi żandarmerja KOP.

—(—)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Teatr Miejski na Pohulance nieczynny do otwarcia sezonu zimowego.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNADYŃSKIM.

— Dziś, we czwartek dnia 9.VII o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu ciesząc się dużym powodzeniem komedię w 3-aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka“ z udziałem pp.: H. Drohoćkiej, I. Górskiej, I. Jasińskiej-Detkowskiej, J. Polakówny, Lili Ziełńskiej, K. Dejunowicza, S. Śródki, S. Siezieniewskiego, T. Surowy, K. Ułtina i L. Wollejki. Reżyserja W. Czengerego. Ceny niższe.

—(—)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 8 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałtyt Wilno, ziemie płodny — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilościach, w słotach za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg			
Z y t o	l	standart	700 g/l
"	II	"	670
"	II	"	745
"	II	"	720
"	II	"	650
"	II	"	620
"	II	"	490
"	II	"	470
"	II	"	620
"	II	"	585
Mąka	pezenne	gatunek	I wyciąg
"	"	"	I-A
"	"	"	I-B
"	"	"	I-C
"	"	"	II-E
"	"	"	II-F
"	"	"	II-G
"	"	"	tytuł do 50%
"	"	"	do 65%
"	"	"	razowa do 95%
Otręby	pezenne	miałkie	przemiału
"	"	"	stand.
Otręby	żytnie	przemiału	stand.
Poluzka			
Wyka			
Seradela			
Groch szary			
Łubin niebieski			
Siemię lniane b. 90%	f-c	wag. s. sz.	
Len standardowy			
trzępny Woleżyn basie I			
"	Horodziej		
"	Miory sk. 216.50		
"	Traby		
Czesany Horod. b. I sk.	303.10	1800.—	1840.—
Kadziel Horod. " "	216.50	1340.—	1480.—
Horodniec mecz. aort.	70/30	740.—	780.—

Kurjer Sportowy

Skład reprezentacji Wilna na mecz lekkoatletyczny z CIWF

W dniu 8 lipca wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Wileńskiego Okręgu Związku Lekkoatletycznego, na którym omawiano sprawę zawodów pomiędzy reprezentacją m. Wilna a drużyną CIWF, znajdującą się w obozie letnim w Brasławiu.

Spotkanie tych dwóch drużyn ma się odbyć w przyszłą sobotę lub w niedzielę, dokładny termin zostanie jeszcze ustalony po porozumieniu się z CIWF.

Drużyna CIWF ma się składać z 16 zawodników i 2-ch kierowników pod ogólnym kierownictwem wszechświatowego mistrza długodystansowego Janusza Kesocińskiego.

Pozatem na tym zebraniu został ustalony skład reprezentacji m. Wilna, który jest następujący:

Bieg na 100 mtr. — Wieczorek, Żyliński, Zaradlin i Rymowicz.

Bieg na 400 mtr. — Żyłewicz, por. Czarnocki, Wojtkiewicz, Żyliński,

Bieg na 1000 metr. — Trocki, Żyłewicz, Herzman.

Skok w dal — Wieczorek i Zaradlin, Kliks,

Skok wzwyż — Rymowicz, Minejko i Gedgowit.

Skok o tyczce — Wieczorek, Żyliński, Zaradlin.

Kuła — Wojtkiewicz, por. Kozłowski,

Dysk — por. Kozłowski i Wieczorek,

Oszczep — Wieczorek, Wojtkiewicz.

Zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Pływackim w Wilnie organizuje w dniach 11 i 12 lipca r. b. zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego na basenie 3 baonu Saperów w Wilni.

Początek zawodów o godz. 16.30. Szczegółowy program zawodów został podany w komunikacie Nr. 4 Wil. OPZP.

Zgłoszenia zawodników przyjmowane są na przystani AZS w dn. 9 i 10 b. m. w godz. od 19 do 20 przez pp. Inczyka Witolda i Mieczysława Pimpickiego.

Wstęp na zawody bezpłatny.

Kursy pływackie na Zwierzynie

Okręgowy Ośrodek W. F. w Wilnie komunikuje, że lekcje pływania na basenie Szkoły Ogrodniczej na Zwierzynie zostały wznowione w dn. 7 b. m. Przyczem należy zaznaczyć, że wersje o zanieczyszczeniu wody są całkowicie bezpodstawne.

Wszyscy uczestnicy proszeni są o punktualne przychodzenie w oznaczonych godzinach.

Na wileńskim bruku

KONIE W MIEŚCIE

PŁOSZĄ SIĘ NA WIDOK SAMOCHODÓW.

Wczoraj o godz. piątej nad ranem charakterystyczny turkot kół o bruk ulicy Wielkiej, obok Hetmańskiej, przerwał przerażający krzyk. Ludzie, którzy wyjeżdżali przez okna, spostrzegali konia wiejskiego, zaprzęgniętego w furmankę, który, rywalizując z samochodem, pędził galopem od strony ulicy Hetmańskiej w kierunku Niemieckiej. Woznica z rozczochranymi włosami wzywał pomocy, usiłując zatrzymać oszalałe zwierzę, lecz daremnie. Przy zbiegu ulic Wielkiej i Niemieckiej koń wpadł na żelazny słup przystanku autobusowego. Słup zginał się zupełnie, ranne zwierzę stanęło jak wryte, furmanka wywróciła się, zaś woznica wypadł na bruk i leżał w kałuży krwi.

Za parę chwil zjawiała się lśniąca czarnym lakierem karetka pogotowia ratunkowego. Sanitarjusze w czapkach z niebieskimi otokami i znakami czerwonego krzyża, udzielali poszkodowanemu pierwszej pomocy. Był to handlarz ze wsi Doliny, zdążający z towarami na targ do Wilna, J. Kryszberg. Pogotowie ratunkowe skierowało go do szpitala.

Konia odwieziono do kliniki dla zwierząt. Słup przystanku autobusowego został zupełnie zniszczony. Nieco później zjawili się robotnicy w rozpiętych bluzach, oblewający się potem spowodu upału, usuwali zniszczony słup przystankowy.

Kiedy życie ulicy popłynęło ustalonym, normalnym trybem, widoczny ślad katastrofy już dawno był usunięty. (c)

3 POŻARY W WILNIE.

W ciągu ub. doby zanotowano w Wilnie 3 pożary, w tym jeden naskutek podpalenia. W mieszkaniu I. Gurwicza przy ul. Rudnickiej 9/11 naskutek niezamknięcia drzwi od kuchni zapaliła się pościel na stojącym w pobliżu łóżku. Spaliła się pościel, ubranie oraz rzeczy ogólnej wartości około 350 zł. Pogotowie straży pożarnej ogień opanowało.

Nieco później straż pożarną zaalarmowano o pożarze na strychu domu Nr. 18 przy ul. Zygmuntowskiej. Spaliła się większa ilość bielizny i pościeli na szkodę lokatorów tej kamienicy.

Trzeci skolei pożar powstał na szosie Wilno—Ponary, na terenie 5 komisariatu P. P. Ktoś w barbarzyński sposób zniszczył przydrożny kłon, który oblał naftą, a następnie podpalił. Drzewo uległo zniszczeniu. (c)

„RAJZER“ WILEŃSKI W POTRZASKU.

Wydział śledczy w Wilnie otrzymał informację o aresztowaniu w Nowogródku niebezpiecznego złodzieja wileńskiego „rajzera“ Ignacego Kursztaka vel Kurewajga. Kurewajg był już oddawna poszukiwany przez władze śledcze.

Specjalnością jego było odwiedzanie i okradanie mieszkań pod pozorem domokrajnej sprzedaży pocztówek.

Po odbyciu kary w Nowogródku zostanie on przekazany do Wilna do decyzji miejscowych władz śledczych, które mają z nim „stare porachunki“. (c)

ROZPRAWA NOŻOWA.

W nocy na ul. Kolejowej poraniono nożami niejakiego Aleksandra Jackowskiego (Archaniełska 22). Przewieziono go do szpitala. Pod zarzutem dokonania rozprawy nożowej aresztowano Jana Buzinowicza i Witolda Skrocztona (ul. Drueta 10).

SPADŁA Z RUSZTOWANIA.

Wczoraj jedna z robotnic zatrudnionych przy budowie domu przy ul. Szeptyckiego 16 Józefa Maksimowiczowa spadła z rusztowania, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Przewieziono ją do szpitala. (c)

WYPADKI.

Spirydowicz (Karlsbadzka 49) jadąc z niebezpieczną szybkością na rowerze, naskutek pęknięcia osi w maszynie upadł, odnosząc poważne obrażenia.

Na ulicy Zarzeźnej inny rowerzysta Czesław Rywasz (Kopania 14) zderzył się z motocyklem Nr. 38257. Rower został uszkodzony. Rywasz doznał ogólnych obrażeń. W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe. (c)

UCIEKINIERYZY...

W ciągu ostatnich dwóch dni furka zakładu OO. Salezjanów dwukrotnie ostrożnie zgrzyteli i trzech chłopców, oglądając się dookoła siebie wyrwało z zakładu na wolność. Onegdaj wpłynął meldunek o ucieczce dwóch wychowanków tego zakładu, wczoraj zaś zarządono poszukiwania trzeciego zbiega. Zbiegł 12-letni Józef Juchniewicz. (c)

KŁOPOTY MAŁŻONKA...

Michał Wojcieszko (Dominikańska 17) zalił się przed policją, że piękna jego połowa, korzystając z jego nieobecności w domu, zabrała rzeczy na 915 zł. i zbiegła.

Policja wczoraj Wojcieszkę zatrzymała. Zabrzanych mężowi rzeczy jednak nie odnalazła. (c)

TRUCIZNA NA MYSZY...

Do szpitala Św. Jakóba dostarczono wczoraj z oznakami zatrucia 24-letnią Natalję Maćkównę. Jak stwierdzono, otrula się ona trucizną na... myszy. Był to zamach samobójczy. (c)

KRADZIEŻ W „CYRKU“.

Włodzimierz Maksymowicz, zam. w domu noclegowym przy ul. Połockiej Nr. 4, zameldował w dn. 7 b. m., że skradziono mu marynarkę wart. zł. 7 i 17 zł. w gotówce. W toku dochodzenia ustalono, iż kradzieży tej dokonali Ignacy Trzeźniak i Piotr Kreglewski bez stałego miejsca zamieszkania, których zatrzymano. U Trzeźniaka podczas rewizji znaleziono również rewolwer bebenkowy, skradziony również Maksymowiczowi.

POD „BUKIETEM“.

Późno w nocy dostarczono do ambulatorium pogotowia ratunkowego pijanego osobnika. Twarz miał pokrwawioną. Nos splaszczony jak u boksera, dwa zęby wybite.

Opowiedział, że gdy wyszedł z „Bukietu“ został napadnięty przez nieznajomego i... „znokautowany“...

Nocny bokser zbiegł. Nazwisko jego ofiary brzmiał — Sokorin (Filarecka 54).

PODRZUTEK.

Obok domu Nr. 2 przy ul. Fabrycznej przechoźnie znaleźli podrutka w wieku 2 tygodni.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

RADJO WILNO.

CZWARTEK, dnia 9 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.30: Program dz.; 7.35: Główna roln.; 7.40: Muzyka; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hpnal; 12.03: Orkiestra salonowa; 12.55: Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13.05: Dziennik pol.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka z płyt; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospod.; 15.45: Przygoda w lipcu — pog.; 16.00: Koncert Ork. Filharm.; — 16.45: Odczyt wojsk.; 17.00: Recital śpiewaczy K. Kruszczyńskiego; 17.20: Muzyka niemiecka; 17.50: Pogadanka; 18.00: „Nieco o higienie wsi tutejszej“ pog. dr. Henryka Perlisa; 18.15: Z fil mów dźwiękowych; 18.30: Na włóczęgo, wygl. T. Bultewicz; 18.40: Reklama; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: Słuchowisko p. t. „Romans Eski moski“, radjof. H. Hohendlingerówny; 19.30: Koncert polskiej kapeli ludowej; 20.15: Utwory Maxa Regera; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Melodje rewjowe i filmowe; 22.00: Sport; 22.15: Za loty — audycja muzyczna; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 10 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka (płyty); 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnal; 12.03: Z muzyki klasycznej (płyty); 12.55: Chwilka sportowa; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popularna (płyty); 14.15: Przerwa; 15.30: Drobiazgi skrzypcowe (płyty); 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.45: Z rynku pracy; 15.45: Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Ręka; 16.00: Miniatury muzyczne; 16.45: Wewnętrzne prace POW. w 1914-15 roku; 17.00: Recital śpiewaczy; 17.20: Trio salonowe Polskie go Radja; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Rezerwa odczytowa; 18.10: Kwadrans jazzu (płyty); 18.25: Dbając o innych, dbamy o siebie, dja log w opracowaniu Wandy Boye i Anatola Miłkuli; 18.40: Koncert reklamowy; 18.45: Samochodem przez Polskę; 18.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 18.57: Przerwa; 19.00: Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Pogadanka aktualna; 21.15: Mozaika muzyczna; 21.45: Wiadomości sportowe ogólne; 21.55: Wil. wiad. sportowe; 22.00: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.



KREM I PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przepisu D-ra Alfreda CURIE, są sensacyjną zdobyczą naukową.

KREM THO-RADIA wzmacnia tkanki, pobudza żywotność komórek, ściągają rozszerzone pory, wygładza zwióczenia skóry, upiększa i udelikatnia cerę.



PUDER THO-RADIA posiada dzięki idealnej miąższości, zdolność doskonałego przylegania do skóry, nadając jej niezwykłą matowość, jedwabistą miękkość i urok młodzieńczy.

KREM (na dzień) 1.70 i 2.75 COLD-CREAM (na noc) 1.85 i 2.95 PUDER w 12-u odcieniach 1.50 i 2.75.

Sté SECOR, PARIS.

P
A
N

Dziś. Orgja melodyj, szal toalet orkan tańca, wulkan humoru w najweselszej komedji

ROBERTA

Nad program: BUSTER KEATON w najnowszej zachwycająco-olśniewającej komedji p. t. „Niedołęga“. Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

W rol. główn.: Fred Astaire, Ginger Rogers i Irene Dunne. Pokaz miod, który wzbudził wśród kobiet okrzyk zachwytu

HELIOS

Premjera. Pomimo sezonu letniego przebojowa atrakcja „Paramountu“. Najpiękniejsze kobiety w pikantnej komedji muzycznej

WIOSNA W PARYŻU

W rol. gl.: Mary Ellis, Ida Lupino, Tullio Carminati

Nad program: Uroczystości pogrzebowe w Wilnie w dniu 12 maja oraz AKTUALIA

SWIATOWID

Film „opromien.“ aureolą piękną nieśmiert. muzyki Franc. Schuberta

Niedokończona symfonia

W roli głównej Marta Eggerth i Hans Jaray. — Muzyka w wykonaniu Wiedeńskiej Orkiestry Filharmonicznej. — — — Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNIKO

Artydzielo grozy i niesamowitości

Człowiek wilk

W rol. gl.: Genjalny artysta charakter. HENRY HULL oraz Valerie Hobson i Warner Oland. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

Czas zamawiać drzewka owocowe, czas nabywać i wysiewać nasiona kwiatów zimotrwałych
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
ul. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne



Istnieje od 1843 roku
WILENKIN — Tatarska 20
MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

CHCESZ
ZAOFIAROWAC
LUB
OTRZYMAC
PRACĘ
ZGŁOŚ SIĘ DO ADMINISTRACJI
KURJERA WILEŃSKIEGO
Administracja przyjmuje ogłoszenia — na warunkach najdogodniejszych —

Kąpielowe

szlafroki, kostjomy, ręczniki, czepki, prześcieradła, paski, pantofle
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

KUPIE

maszynę parową (lokomobile) od 60—100 KM. Oferty proszę nadsyłać w-g nast. adr.: E. Coch Wilno, Garbarska 7

SPRZEDAM

spowodu wyjazdu: pianino marki Schmidt i Werner, umeblowanie pokoju stołowego, umeblowanie pokoju sypialnego. Dowl. dzieł się: Skopówka 11 m. 15 w godz. od 10—12 rano

Siostra-pielegn.

przyjmuje dyżury do chorych. Miejscowość obojętna. Wilno „Poste-restante“, Kreniowa

Potrzebny

woźny od zaraz. Wymagana kaucja lub inne zabezpieczenie. Adres w adm. „Kurjera Wil.“

ZGUBIONA

znizkę kolejową, wyd. przez Dyрекcję Poczty w Wilnie za nr. 2110 na imię Michaliny Żworonek, uniew. się

Rutynowana nauczycielka konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłucne powrócił
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—11 3—8

DOKTOR

ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narzędzi moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narzędzi moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA

M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Buchalter

bilansista poszukuje posady w przemyśle lub handlu w Wilnie ewent. na prowincji
Wiadomość: Wilno, Bouffalowa 19—8 w godz. 4—6 pp.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 89.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.